



Wywiad z prof. Januszem L. Wiśniewskim
autorem książki

S@możność w Sieci

str. 3



**60 lat
gminnych
szkół**

str. 8 i str 12

ZIEMIA

DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMÓLDZINO • SŁUPSK • USTKA



ZBLIŻENIA

SŁUPSKA

DWUTYGODNIK

NR 1 • 2006.11.02



PIERWSZY W SŁUPSKU...



STACJA KONTROLI POJAZDÓW • SERWIS

- obsługa serwisowa pojazdów
- przeglądy gwarancyjne i pogwarancyjne
- części zamienne i akcesoria oraz
- usługi blacharsko-lakiernicze wszystkich marek
- likwidacja szkód komunikacyjnych



TOYOTA

AMS Anetta i Mariusz Staniuk
ul. Szczecińska 42, 76-200 Słupsk
tel. 0 59 848 20 00, fax 0 59 848 20 11 e-mail: 019@toyota.pl

TODAY TOMORROW

JERZY RAUBE**KOMENTARZ**

No i potwierdziło się to, o czym mówili ludzie blisko związani z prasą: informacja o powrocie czasopisma „Zbliżenia” jest prawdziwa! Jak postanowiliśmy, tak zrobiliśmy. Tytułowe źródło informacji o Ziemi Słupskiej - regionalne czasopismo publicystyczne „Zbliżenia” pojawiać się będzie co dwa tygodnie. „Zbliżenia” to nie tylko dosłowne zbliżenie dziennikarza do czytelnika. To także zbliżenie emocjonalne. Podejmiemy próby pokazania zachwyty nad pięknem tej pomorskiej ziemi, którego niemal fizycznie dotykamy. Wreszcie, zbliżenie może też oznaczać bliskość geograficzną. Naszym głównym celem jest łączenie gmin powiatu. Za pomocą słowa pisanego i fotografii. Często najbliżsi nawet sąsiedzi niewiele wiedzą o sobie. Nasi wójtowie, burmistrzowie coraz śmielej i z dobrym skutkiem prowadzą inwestycje z udziałem funduszy unijnych. Po nowe, sprawdzone projekty nie ma po-

trzeby wyjeżdżania do Gdańska, czy do stolicy. Takie działania można podpatrzeć nawet za miedzą. Trzeba tylko chcieć patrzeć. I my to zbliżymy.

Podczas spotkań w terenie, dziennikarze pytali jakie tematy mogą zainteresować czytelników. Często słyszeli jakże prostą odpowiedź: piszcie o nas. Tu mieszkających.

Liczymy na współpracowników. W kilku gminach już ich pozyskaliśmy. Czekamy na nowe kontakty i materiały prasowe. Będziemy odpowiadać na telefony i zamieszczać ciekawe teksty. Oceniając wydarzenia, postaramy się szukać inspiracji do spojrzenia w przyszłość. Spróbujemy przewidzieć gdzie nastąpi kryzys. Pokażemy tendencje w gospodarce, kulturze, sporcie. Naszym atutem na pewno będą uderzające i wzmacniające informacje zdjęcia.

Z przyjemnością przedstawiamy pierwsze wydanie Tygodnika



„Zbliżenia”. W regionie czasopismo nasze ukazuje się zawsze w czwartek. Mamy nadzieję, że egzemplarze dostępne od ręki zaspokoją potrzeby naszych czytelników. Tych „starych” i tych nowych. Zapraszamy do lektury NUMERU 1. A w nim, prezentacja także pierwszego w Słupsku autobusu na etanol. Z prawdziwą przyjemnością awizujemy wywiad naszej dziennikarki z mieszkającym w Niemczech, słupszczaninem prof. Januszem L. Wiśniewskim. A dalej, zbliżamy się do naszych sąsiadów w gminach powiatu. Nie zabrakło też spotkania - bardzo bliskiego - z czołowymi sportowcami regionu. „Zbliżenia” wystartowały.

**Wdzięczna pamięć o Janie Pawle II**

Kościół Mariacki w Słupsku był dotychczas miejscem wielu podniosłych uroczystości. Miejsce wyjątkowe zajmuje jednak wśród nich obchodzony od roku 2000 Dzień Papieski, upamiętniający wybór kardynała Karola Wojtyły na biskupa Rzymu. Tamtego dnia 16 października 1978 roku zaczął się niezwykły pontyfikat. Nie tylko dlatego, że trzeci pod względem czasu trwania - ponad 26 lat. Także dla ogromnego bogactwa myśli, wskazań, jakie Kościołowi pozostawił Jan Paweł II.

Na 28. rocznicę wyboru naszego Rodaka na Papieża II Liceum Ogólnokształcące zorganizowało - wspólnie z Fundacją im. Jana Oberbeka i prezydentem miasta Maciejem Kobylińskim - uroczystości uświetniające obchody rocznicy. Rozpoczęła je Msza Św. celebrowana przez biskupa Kazimierza Nycza, ordynariusza diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Wystąpiła Orkiestra Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica” w Słupsku pod batutą Bohdana Jarmołowicza, wraz z połączonymi chórami: „Fantazja” (ZSO nr 2 i SP 5), „Iuventus Cantans” (Pomorska Akademia Pedagogiczna) i Chórem Kameralnym im. Zofii Kurowskiej.

W ich wykonaniu zabrzmiało „Misterium Krzyża Pańskiego” Andrzeja Nikodemowicza (muzyka) i Marka Skwarnickiego (słowa). Solistami byli: Bożena Hausmann - sopran, Tadeusz Pszonka - tenor i Marian Wolak - bas.

Wpobliżu Kościoła Mariackiego można było zobaczyć siedem mo-

numentalnych obrazów aniołów (format 4m x10m), dedykowanych Janowi Pawłowi II przez artystów z różnych stron świata. To część wielkiej kolekcji 70 dzieł, które stworzyli wybitni malarze z Polski, Ukrainy, Litwy, Rosji, a nawet Japonii. Pomysłodawcą kolekcji jest Jan Oberbek - prezes Stowarzyszenia Sacro-Art, wirtuoz gitary klasycznej.

Prezentacja na podnośnikach i oświetlenie kolekcji było dziełem ekipy słupskich energetyków. Wcześniej obrazy te rozwijano na posesji słupskiej energetyki przy ul. Przemysłowej 114.

Janusz Podlewski (kierownik Działu Wykonawstwa RD Słupsk) kierował stroną techniczną tej operacji; operatorami podnośników byli: Tadeusz Adamowicz, Jerzy Benda, Mirosław Zamęcki, Stanisław Grygorkiewicz (ENTRANS) i Bogdan Golinowski (ENBUD). Roman Furą, Piotrem Kopczewski, Zbigniew Matusiak z warsztatu mechanicznego przygotowali konstrukcje do zainstalowania opraw do podświetlenia kolekcji. W gronie uczestników tego przedsięwzięcia był Stanisław Kubacki, szef Oddziału ENERGI, Dyrektor Generalny.

Energetycy ponadto są fundatorami obrazu - portretu Benedykta XVI (autorstwa Andrzeja Kołpanowicza, malarza z Krakowa). Dzieło to zostanie wręczone Papieżowi jako dar społeczeństwa Słupska.

Tadeusz Martychewicz

**Dzień Zaduszny**

(...)Na grobach lampy migoczą umarłym duszom, Już niedługo, niedługo czekać nam na to, Już i nasze dusze ku tym lampom wkrótce wyruszą.(...)

Jan Brzechwa

Dzień Zaduszny to czas refleksji nad przemijaniem i ostatecznym sensem życia. Pamięć o tych, którzy odeszli towarzyszy ludziom na całym świecie, niezależnie od czasu, miejsca czy wyznania. Wspomnieniem, zadumą obejmujemy bliskich, kochanych, tak ważnych w naszym życiu, tak potrzebnych i niezastąpionych. Nie ma takiego miejsca na ziemi, w którym nie oddawano by czci zmarłym. W dniu 2 listopada przez wszystkie cmentarze przechodzą niezliczone rzesze ludzi. Obyczaj nakazuje zapalić światło na grobach zapomnianych, takich których już nikt bliski nie odwiedza. Jest to dzień poświęcony pamięci zmarłych. Zaduszki przypadające 2 listopada wprowadzono do liturgii Kościoła w 998 roku. Obrzęd ten zapoczątkował święty Odilon, opat klasztoru benedyktyńskiego we Francji, natomiast papież Sylwester II zalecił je w całym Kościele. Jeszcze na początku XX wieku w wigilię Zaduszek pieczono chleby, gotowano bób, kaszę i pozostawiano na noc jako poczęstunek dla duchów. Zostawiano uchylone drzwi, otwarte furki, aby duchy mogły wkroczyć bez przeszkód do swych domostw. Rozniecano także ogień na rozstajach dróg,

na grobach ludzi, którzy zmarli gwałtowną śmiercią, ponieważ wierzone, że ogień potrzebny był zarówno żywym, których oczyszczał i ogrzewał, a także zmarłym, których zabezpieczał przed złymi istotami z „tamtego świata”. Dziś dawne zwyczaje zastąpiono obrzędami kościelnymi, nabożeństwami. Są wśród nich tzw. wypominki odprawiane przez księży na cmentarzach, a więc modlitwy połączone z wywoływaniem imion i nazwisk pochowanych tam zmarłych. Dzień zaduszny jest wspomnieniem zmarłych, których dusza potrzebuje oczyszczenia. Jest to dzień łączności z tymi, których wśród nas już nie ma. Przypomina o nieśmiertelności duszy, bo

przecież nie idziemy odwiedzić pustego grobu, ale szukamy czegoś co nadal istnieje. Zatrzymujemy się, myślimy o trwałości, o przemijaniu. Wierzmy, że śmierć jest uwieńczeniem tego życia i przejściem do innego. To szczególnie dzień, w którym zapalamy znicze, składamy na grobach kwiaty będące symbolem życia. 2 listopada stał się dniem pamięci narodowej. Znicze płoną na żołnierskich mogiłach, na grobach powstańców, na miejscach straceń. Płoną również na grobach ludzi szczególnie zasłużonych dla Polski, a także na tych bezimiennych - tak licznych, o których nie zapominajmy w tym wyjątkowym dniu.

Magdalena Walicka



Fot. Zbigniew Bielecki

„INSTRUKTOR” RELACJI DAMSKO-MĘSKICH – Wywiad z Januszem Leonem Wiśniewskim...

...autorem tak popularnych książek, jak między innymi „Samotność w sieci”, „Los powtórzony”, „Opowiadania letnie, a nawet gorące”, „Martyna”, „Intymna teoria względności”. Powieść „Samotność w sieci” Janusza Leona Wiśniewskiego – pisarza, naukowca, informatyka, zdobyła rzesze czytelników. Została przetłumaczona na wiele języków, między innymi rosyjski, czeski, chorwacki, wietnamski. W przygotowaniu jest wersja niemiecka. Książka ta ma się też pojawić w Grecji i na Cyprze. Wiśniewski pisze w niej o wirtualnej rzeczywistości, samotności, zdradzie, mailowej, „niesformatowanej” miłości, ideale mężczyzny, niespełnionej kobiecie...

W wywiadzie dla dwutygodnika „Zbliżenia” autor „Samotności...” mówi o swoich odczuciach po ekranizacji powieści, odsłania kulisy powstania filmu i dalsze plany odnośnie do swoich nowych książek. W rozmowie tej demantuje dość powszechne przekonanie, jakoby on sam był powieściowym Jakubem, głównym bohaterem książki i filmu. Przyznaje, że jak większość ludzi, nieraz czuł się smutny i zagubiony.

Niedawno zszedł z ekranów słupskich kin film „Samotność w sieci” wyreżyserowany na podstawie Pańskiej książki. Powieść okazała się bestsellerem, film natomiast, choć wzbudził duże zainteresowanie, zebrał skrajnie różne opinie – od bardzo przychylnych po ostrą krytykę. A czy Pan jest zadowolony z efektu końcowego ekranizacji Pańskiej książki? Czy film oddaje nastrój literackiego pierwowzoru?

– Ekranizacja podoba mi się. Po części jestem autorem jej scenariusza, dlatego jestem „współwinny” za obraz, który można było obejrzyć w kinach. Przede wszystkim film jest bardzo malarski, z przepiękną muzyką, skomponowaną przez Ketila Bjørnstada. Panuje w nim ogromna cisza, która wytwarza pewną specyficzną atmosferę. Jestem wdzięczny reżyserowi- Witoldowi Adamkowi i aktorom za wspaniałe oddanie moich myśli. Według mnie udało im się oddać nastrój książki i wywołać wzruszenie. Moim marzeniem jest, żeby film stał się bytem równoległym do książki, uzupełnieniem jej. W przypadku „Samotności w sieci” wierne odtworzenie książki było praktycznie niemożliwe.

Jaki miał Pan wpływ na powstanie filmu?

– O ekranizacji książki zdecydowano zaledwie 10 dni po jej wydaniu w 2001 roku, kiedy jeszcze nie było wiadomo, że zdobędzie taką popularność. Gdy usłyszałem tę propozycję, pomyślałem, że nie jest to powieść nadająca się do sfilmowania głównie przez liczną w niej retrospekcję, czaty i małą ilość dialogów, ale dlatego też było to pewnego rodzaju niespotykane wyzwanie filmowe. „Samotność...” jest powieścią szkatułkową i trudno zdecydować, które fragmenty z książki wyciąć, a które zostawić, żeby historia mieściła się w dwóch godzinach seansu filmowego i zarazem nie została odarta ze swojej głębi i po-

etyczności. Moja rola polegała więc na swoistym „amputowaniu” poszczególnych fragmentów powieści tak, aby opowiedzieć jeszcze raz tę samą historię. Punktem centralnym, którego moim zdaniem nie mogło zabraknąć w filmie, było ukazanie historii miłości. Tym samym inne wątki straciły swoją intensywność oddziaływania. Okrojona została, np. historia narkomana, a przejmująca opowieść o Natalii, głuchoniemej dziewczynie – musiała się zamknąć w ciągu kilku minut...

Czy miał Pan wpływ również na inne elementy filmu, na przykład na obsadę? Czy dobór głównych ról – męskiej i żeńskiej – odpowiadał Panu?

– Dobór aktorów nie zależał ode mnie. Jakub, bohater „Samotności...”, w którego postać wcielił się Andrzej Chyra, nie jest w książce opisany, natomiast filmowa Ewa, cielesność nie odpowiada książkowemu pierwowzorowi, chociażby przez fakt, że jest blondynką, a nie brunetką. Pomimo tego, gdy zobaczyłem grę Magdaleny Cieleckiej, cielesność przestała mieć dla mnie znaczenie. Nie znam się na robieniu filmów, jestem zwyczajnym odbiorcą kina i to nawet nie polskiego, bo mieszkam we Frankfurcie, gdzie polskich filmów nie mam niestety zbyt wiele okazji oglądać, ale dla mnie obsada była znakomita. Poza tym zarówno Magdalena Cielecka jak i Andrzej Chyra to także prywatnie wyjątkowi ludzie. Miałem okazję poznać ich osobiście – po raz pierwszy podczas kręcenia zdjęć, gdyż ja sam również występuję

w tym filmie. Zagrałem z Andrzejem Chyrą epizodyczną, ale ważną rolę kłoszarda z berlińskiego dworca Lichtenberg.

Lubi Pan przenoszenie literatury na ekran? Czy są takie ekranizacje, które szczególnie się Panu podobały?

– Znam tylko trzy ekranizacje, które śmiało mogą rywalizować ze swoimi książkowymi odpowiednikami: „Lot nad kukułczym gniazdem” w reżyserii Milosa Formana, „Co wydarzyło się w Madison Country” Clint Eastwooda i film „Zaklinacz koni” Roberta Redforda. Powiedziałbym nawet, że te obrazy były lepsze od ich literackich pierwowzorów. Jednak generalnie książka moim zdaniem zdecydowanie wygrywa. Jej przewaga polega na tym, że czytelnik sam dzięki swojej wyobraźni nadaje kształt światu, który wylania się w trakcie czytania.

Czy w Pana najbliższych planach jest kontynuacja „S@motności w sieci” – w formie książki czy też może scenariusza filmowego? Czy w ogóle zamierza Pan pisać scenariusze?

– Zapewniam Panią, że „Samotności w sieci II” nie będzie. Nie lubię wchodzić dwa razy do tej samej rzeki, a poza tym, gdy pisałem „Samotność...” przeżywałem inne

Dziś nie jestem już tak smutny. Otwarte zakończenie filmu nie jest pretekstem do stworzenia kontynuacji historii Ewy i Jakuba. Nie mam konkretnych planów na pisanie scenariuszy, jeśli jednak ktoś będzie chciał sfilmować którąś z moich książek to z pewnością rozważę tę propozycję.

Mówi Pan, że „Samotność...” powstawała w ciężkim dla Pana momencie życia. Czy książka stanowiła pewnego rodzaju terapię?

– Jako naukowiec nieustannie piszę o tym, co wiem, często natomiast mam również potrzebę ucieczki w pisanie o tym, czego nie wiem, ale co czuję. Żaden psychoterapeuta nie przyjmuje w nocy, a ja właśnie wtedy chciałem opowiadać o swoich emocjach i w ten sposób poradzić sobie ze smutkiem. Zacząłem więc pisać. Poza tym lubię kolekcjonować wydarzenia, historie. Zbieram je i jeśli coś mnie poruszy, to chcę to zapamiętać i opowiedzieć.

Co było inspiracją do napisania Pana aktualnie najbardziej znanej powieści?

– Inspiracją była dla mnie autentyczna historia pewnej kobiety. To nie opis jakiegoś mojego wirtualnego romansu. Znałem bohaterkę tej powieści, znam ją do dziś, wydawała mi się typowa. Gdy pisałem książkę, we Frankfurcie, internet i fenomen emocji w Sieci, były czymś normalnym, w Polsce natomiast wirtualna rzeczywistość, chat dopiero się pojawiały, może stąd tak duża popularność mojej książki. Trafiłem w 2001 roku na odpowiedni moment.

W jednym z wywiadów powiedział Pan, że „Samotność w sieci” „to niebezpieczna książka, bo po niej ludzie są niezwykle wzruszeni. Te wzruszenia zapadają im głęboko w neurony i teraz będą tych wzruszeń szukać w filmie”. A może również w życiu? Niedawno usłyszałam opinię, że dla niektórych książka czy film „Samotność w sieci” mogą

być niebezpieczne, ponieważ przedstawiają, można by powiedzieć, romantyczną pogodę za złudnym, niedoścignionym ideałem miłości i mężczyzny, co może przesłonić odbiorcom autentyczne życie i prawdziwe uczucia. Jaka jest Pana opinia na ten temat?

– Jest takie ryzyko. Dowodem jest ponad 20 tysięcy maili, które otrzymałem po ukazaniu się książki w księgarniach. To były głównie listy od kobiet, które chciałyby przeżyć podobną miłość do tej, którą opisałem. Przedstawiłem w utworze mężczyznę idealnego, takiego, jakim sam chciałbym być. Jest on ułożony w puzzle stworzonego z pozytywnych cech wielu mężczyzn. Nie znam osobiście takiego mężczyzny.

Dlaczego kobiety stawiają Pana na piedestale? Czy uważa Pan, że to one uczą mężczyzn miłości?

– Jestem przekonany, że kobiety są lepszą częścią ludzkości. Kobieta umiera jakby przeżyła trzy życia. Płeć piękna ma lepszą chemię, więcej czuje, mężczyźni bardziej skupieni są na pożądanym. Kobiety bardziej niż mężczyźni są przywiązane do złożonych obietnic, częściej skupiają się na tym, co czują, zwracają uwagę na własne przeżycia, mężczyźni zwykle zapominają o tym.

Jakiej nowej Pańskiej powieści możemy spodziewać się w najbliższym czasie? Nad czym Pan teraz pracuje?

– Właśnie wyszły „Molekuły emocji”. Poza tym pracuję nad kolejną książką, pt. „Siedem grzechów głównych i inne cnoty”, gdzie widać moje zainteresowanie grzeszną naturą ludzi. Zaproponowano mi też napisanie bajki dla dzieci. Pomyśl wydaje mi się niezwykle ciekawy. Dziecko jest chyba najbardziej wymagającym czytelnikiem. Dlatego jest to dla mnie ogromne wyzwanie.

Jak Pan sądzi, czy film „Samotności w sieci” zwiększy popularność Pańskich książek?

– Nie patrzyłem na to nigdy w tym kontekście. To nie był i nie jest żaden cel. Pisząc książki nigdy nie myślę o tzw. poczytności. Chcę głównie napisać książkę, która mnie zatrzyma i mnie poruszy. Może to egoistyczne, ale właśnie tak jest. Myślę, że pewnie w dalszym ciągu będę przyciągał czytelników. Choć obawiam się, że to, co napiszę pewnie do końca życia będzie porównywane do „Samotności w sieci”.

Dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiała Edyta Paszko

Fot. Zbigniew Bielecki



Podobna rzeka, inna woda...

Czas pędzi jak oszalały zając – mawiał Jerzy Waldorff, znawca muzyki, przyjaciel i orędownik spraw Słupska. Czy mógłbym ćwierć wieku temu kiedyś się spodziewać, że będę kiedyś wspominał dzieje tygodnika „Zbliżenia” jak część historii regionu?

A zaczęło się wszystko w październiku 1979 roku. Wtedy właśnie Wiesław Wiśniewski, świeżo mianowany naczelny redaktor nieistniejącego jeszcze pisma, podjął trud kompletowania zespołu redakcyjnego. Zastępcą redaktora naczelnego został Andrzej Radzik, sekretarzem redakcji – przybyły z Olsztyna Józef Naróć, dziennikarz ze stażem w „Gazecie Olsztyńskiej”. Z odległego Lubina przyjechał Zbigniew Janiszewski, wcześniej reporter w gazecie zagłębia miedziowego. W nowym tygodniku podjął pracę Anatol Ulman, już wtedy znany pisarz. Zbigniew Babiarz-Zych, debiutant w dziennikarstwie, miał wkrótce zabłysnąć talentem i pracowitością. Na funkcję etatowego fotoreportera powołany został Jan Maziejuk, znany nie tylko jako autor zdjęć zamieszczanych w różnych tytułach, ale również laureat

kilku konkursów, do tego – mistrz w fabryce obuwia „Alka”.... Z Warszawy przybyła Ewa Wypiorczyk, wkrótce dobrze dająca się we znaki działaczom sportowym. Całą stronę techniczną wzięła na kobiece barki Elżbieta Poturaj. Niżej podpisany został obarczony misją szefa działu informacji.

Lecz skąd wziął się sam pomysł tygodnika w Słupska? Dzisiaj, po kilku latach funkcjonowania modelu kraju podzielonego na 16 dużych województw, warto chyba przypomnieć, co się działo po utworzeniu w roku 1975 aż 32 ówczesnych „nowych” województw (plus siedemnaście „starych”- razem 49, jak w Dużym Lotku). W branży gazetowej rewolucję wywołała najpierw zmiana tytułów wielu gazet codziennych. W Koszalinie i Słupsku zaczął wychodzić „Głos Pomorza”, kontynuator dotychczasowego „Głosu Koszalińskiego”, który w Słupsku i powiecie ukazywał się do tego momentu pod wianem „Głos Słupski”.

Władze nowych województw, z poparciem społecznym, zaczęły się domagać „własnych” gazet. Wkrótce RSW „Prasa-Książka-Ruch”, największy potentat na pol-

skim rynku prasy (wtedy także jeden z największych w ówczesnym świecie concernów prasowych) zaczęła firmować wydawanie nowych tytułów.

Część z nich wychodzić zaczęła w regionach o ustabilizowanej tożsamości, wspartej na historii i tradycji. Tak było na południu Polski – w Przemyślu, Bielsku-Białej, Tarnowie, Nowym Sączu, tak było na wschodzie – w Zamościu, Chełmie, w „centrali” – w Radomiu, Piotrkowie, Sieradzu, w Wielkopolsce – w Kaliszu, Koninie, Lesznie, na Mazowszu – gdzie swoje tradycje i historię miały Ciechanów, Plock, Ostrołęka, Łomża, w regionie północno-wschodnim ujawniły się ambicje zapomnianych Suwałk.

Inaczej było na ziemiach zachodnich i północnych. Mimo upływu 30 lat po wojnie – nadal trwała odczuwana wewnętrzna migracja. Podobnie jak kilkanaście nowych województwach – słupskie miało problemy z własną tożsamością. Na dodatek województwo zostało „zszyte” z trzech nie bardzo powiązanych dotychczas części. Lębork z Łebą i trzema gminami byłego powiatu lęborskiego – z dotychczas istniejącego województwa gdańskiego. Gminy

Lipnica i bardzo okrojone Konażyny – z bydgoskiego. Przeważająca reszta – z dotychczasowego województwa koszalińskiego.

W takim administracyjnym i społecznym kontekście w początkiem grudnia 1979 roku ukazał się w Słupsku pierwszy numer tygodnika społeczno-politycznego „Zbliżenia”.

Co to była za gazeta! Drukarnia spółdzielni „Intropol” przy ulicy Mickiewicza (dziś nieistniejąca – a szkoda, bo mogłaby być małym muzeum klasycznej sztuki drukarskiej) starała się, ale – nie miała żadnego doświadczenia w takiej gazetowej robocie. Gorzej, że nie miała też porządnego magazynu papieru. Ten bezcenny wówczas zapas leżał pod niekompletną wiatą, otwarty dla wiatru i deszczu. Co się działo potem! Tekst jakoś dało się odczytać, ale piękne zdjęcia, zwłaszcza na ostatniej stronie (akty kobiece) były nie do oglądania. Na dodatek pierwsze numery składaliśmy i montowaliśmy w zimnych pomieszczeniach, bo drukarnia akurat była w remoncie. A był grudzień...W następnym roku „Zbliżenia” podjęły współpracę z drukarnią w Koszalinie, która już zaczęła się komputeryzować.



W tym samym czasie jeździliśmy do miast, wsi nowego województwa. Przedstawialiśmy nowe pismo. Co z tego wynikło – to już oceniali sami Czytelnicy.

Ech, było, przeszło – choć nie całkiem minęło. Ten sam tytuł, więc i podobna „rzeka” – tylko symboliczna woda w niej inna...

Mam nadzieję, że dzisiejsze, nowe Zbliżenia” zyskają sympatię Czytelników i będą dobrze służyć ich małym ojczyznom – Słupskowi, Ustce, gminom powiatu słupskiego. Czego piśmu i Czytelnikom życzę serdecznie.

Tadeusz Martychewicz

Przegląd monodramów w Słupsku

W Teatrze „Rondo” unosi się jeszcze zapach 3 Ogólnopolskiego Festiwalu Monodramów „Sam na scenie”. A to dlatego, że tak niepowtarzalny klimat i atmosfera które wówczas panowały od minionego czwartku do niedzieli trudno puścić w niepamięć i przejść nad nimi do zwykłych realiów dnia codziennego.

W tym roku magiczną, duchową granicę między realnym życiem, a czymś dalej pozwoliło publiczności przekroczyć siedmiu artystów, między innymi znana i ceniona artystka Monika Rasiewicz w wy-

reżyserowanym przez siebie przedstawieniu „Na początku był oddech” na podstawie twórczości Sylwii Plath, Monika Kufel w spektaklu „Szafa”, czy Ołena Cikuj w kontrowersyjnej inscenizacji „Dlaczego ja”.

Tradycja tworzenia jednoosobowych spektakli na słupskiej scenie sięga lat siedemdziesiątych i jest podtrzymywana do dziś. Słupsk jest bowiem – zdaniem Jana Cichowicza, autora pracy „Sam na scenie”, poświęconej historii teatru jednoosobowego w Polsce – niekłą i zagłębiem monodramistów.

W roku 1973, gdy na festiwalu monodramu we Wrocławiu zwyciężyli artyści ze Słupska, nasze miasto zostało okrzyknięte polską stolicą monodramu – mówi Jolanta Krawczykiewicz, pomysłodawca festiwalu w Słupsku.

Teraz te tradycje kontynuuje słupski reżyser Stanisław Miedziewski wraz z grupą doskonałych aktorów. Potwierdził to, między innymi wraz z Krzysztofem Gordonem, występującym ostatniego dnia tegorocznego festiwalu, w przedstawieniu „Falstaff”, w oparciu o teksty Wiliama Shakespeare’a. Odegrał on rolę tytułowej postaci, zdradzonej przez swojego przyjaciela – księcia Henryka, który po koronacji, skazał go na wygnanie. Frywolność i humor głównego bohatera zostały tu zderzone z tragicznym obrazem ludzkiego bytu. Wspaniała gra aktorska, światło i muzyka podołały tak ambitnemu utworowi, jakim jest Falstaff.

Talent słupskich artystów na tegorocznym przeglądzie nie ograniczył się tylko do monodramów. Na imprezie można było obejrzeć spektakl taneczny Anny Piotrowskiej, wiążącej swoje początki zainteresowania

tańcem ze słupskim OT Rondo oraz wysłuchać recitalu słupskiej, wielokrotnie nagradzanej w całej Polsce wokalistki Natalii Sikory. Pierwsza z nich – choreograf, tancerka, reżyser, pomysłodawczyni cenionego, warszawskiego teatru „mufmi teatr tańca” – wytańczyła w czwartkowy wieczór mistrzowskie improwizacje taneczne, nagrodzone już na Międzynarodowym Festiwalu „Solo & Duo Dance Festival” w Budapeszcie. Natomiast Natalia swoim poetyckim

światem muzyki zauroczyła widownię w ostatni dzień imprezy. Jak sama przyznała w wyborze repertuaru kieruje się poetyckością tekstów, zależy jej bowiem, by po wysłuchaniu ich w słuchaczach zostało coś duchowego, pięknego i dobrego. Udało jej się to osiągnąć Zamykając recitalem 3 Ogólnopolski Festiwal Monodramów obiecała na stałe wpisać się w jego harmonogram. Pozostaje więc czekać na kolejne spotkanie z bardzo dobrą literaturą rodzaju Miłosza, Becketta czy Dostojewskiego – następny Ogólnopolski Festiwal Monodramów już za rok.

Edyta Paszko



Fot. Zbigniew Bielecki

Uzupełniamy naturę

Na drodze powiatowej z Bruskowa Wielkiego do Wielichowa wycięto kilkaset drzew po stronie jednego pasa drogi. Stało się tak z konieczności jej poszerzenia w ramach remontu.

Aby zrehabilitować tę niewątpliwą stratę dla środowiska i krajobrazu, uczniowie Zespołu Szkół Leśnych i Ogólnokształcących w Warcinie posadzili 260 siedmioletnich lip kilka metrów od skraju jezdni. Starostwo Powiatowe wydało na ten cel 16

tys. złotych, pozyskanych z Wojewódzkiego Funduszu Środowiska i środków własnych. **LK**



ZIEMIA ZBLIŻENIA



SŁUPSKA

Wydawnictwo:
AUH FOTECH
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2

Druk: AGORA S.A. Piła

Redaktor naczelny
Jerzy Raube

Dyrektor wydawnictwa
Zbigniew Bielecki

Kolportaż

Czasopismo kolportowane jest w gminach i miastach powiatu słupskiego. Dostępna także w redakcji. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych i zdjęć bez zgody wydawcy jest zabronione.

Redakcja i Biuro reklamy:

76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2
tel./fax 059 842 98 20
e-mail: redakcja@reklama.slupsk.pl



PIERWSZY W SŁUPSKU... NA ETANOL

Słupsk szczylić się ciekawymi rozwiązaniami w komunikacji miejskiej. Były tramwaje (i komu to przeszkadzało?), trolejbusy, a teraz ma nastąpić prawdziwa rewolucja. Nad Słupią pojawi się cała flota autobusów zasilanych etanolem. Stanie się to 1 stycznia 2007 roku.

26 października przekazano Miejskiemu Zakładowi Komunikacji pierwszy autobus zasilany etanolem E95. Pojazd powstał w fabryce Scania Production Słupsk Słupsk ma być pierwszym w kraju, po ulicach którego jeździć będą autobusy zasilane etanolem E95 - ekologicznym paliwem odnawialnym o minimalnej szkodliwości dla środowiska naturalnego. Kolejne cztery autobusy MZK otrzyma w ostatnim tygodniu grudnia 2006 roku. W uroczystości przekazania autobusu wzięli udział m.in.: Konsul Generalny Szwecji w Polsce Eva Emneus, Dyrektor Sprzedaży Autobusów Scania Omni AB Ken Tarnstrom, Dyrektor Sprzedaży Autobusów w Scania Polska S.A. Andrzej Jaworski oraz Dyrektor Scania Production Słupsk S.A. Gert Flodkvist. Po przekazaniu kluczyków do autobusu i symbolicznym przecięciu wstęgi przybyli goście mieli okazję przejechać się nim po ulicach miasta. Słuszność strategii komunikacji miejskiej podkreślił w czasie wykładu prof. nzw. dr hab. inż. Zdzisław Chłopek z Zakładu Silników Spalinowych Instytutu Pojazdów Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej. Zwrócił on uwagę nie tylko na ekologiczne skutki zastosowania biopaliw, których udział w paliwach zgodnie z dyrektywami Unii Europejskiej w najbliższych latach będzie zwiększany. Wskazał również na aspekt społeczny zastosowania etanolu i możliwość przywrócenia do życia „uspionych” wiejskich gorzelni, które mogłyby zająć się produkcją etanolu. Miałoby to wpływ na rozwój gospodarczy wsi i zmniejszenie bezrobocia na terenach wiejskich dotkniętych biedą. Do produkcji etanolu wykorzystać można m.in.: żyto, pszenicę i ziemniaki. Ewentualne nadwyżki produkcyjne mogą być eksportowane do Szwecji, w której etanol jest szeroko stosowany. Jak poinformował Prezes Zarządu Miejskiego Zakładu Komunikacji w Słupsku January Senko do 2020 roku w Słupsku mają jeździć wyłącznie autobusy zasilane etanolem i gazem ziemnym. JR



Fot. Zbigniew Bielecki



SCANIA

„Podczas 15 lat użytkowania autobusów Scania napędzanych etanolem zakład komunikacji miejskiej w Sztokholmie zdołał zapewnić imponujące korzyści w zakresie ochrony środowiska,” stwierdził przedstawiciel Scanii Urban Johansson w związku z odbywającą się na wysokim szczeblu konferencją BioEthanol w Londynie.

Urban Johansson, Starszy Wiceprezes ds. Rozwoju Zespołów Napędowych, przemawiał w Imperial College w Londynie podczas konferencji

„Bio-etanol a droga do zrównowawienia”

„Bio-etanol a droga do zrównowawienia”

transportu” zorganizowanej przez BAFF, Fundację na rzecz Paliw Opartych na Bio-Alkoholu.

„Etanol, który stanowi doskonale odnawialne paliwo do ciężkich pojazdów obsługujących transport miejski, zapewnia zdumiewające korzyści w zakresie ochrony środowiska.”

„Rosnące zainteresowanie etanolem prowadzi do szybkiej rozbudowy infrastruktury produkcyjnej i zaopatrzeniowej na całym świecie. Utoruje to drogę dla nowych systemów komunikacji miejskiej, silnie ukierunkowanych na ochronę środowiska.”

„Pod pojęciem zrównoważonych środków transportu publicznego rozumiemy takie rozwiązania, które mają charakter zrównoważony w kontekście ochrony środowiska i gospodarki. Stosując paliwa kompatybilne z przyjętą obecnie technologią konstrukcji silników możemy sprawić, że i technologia ta zyska charakter zrównoważony.”

„Jesteśmy w Scanii dumni z tego osiągnięcia oraz z możliwości przyczynienia się do znacznego ograniczenia emisji dwutlenku

węgla w Sztokholmie.” podsumował Johansson.

Solidna technologia

Zdaniem Scanii, dzięki pozostaniu przy sprawdzonych technologiach przejście na paliwa alternatywne może być opłacalne i niekłopotliwe. W rozumieniu Scanii oznacza to wykorzystanie czystego etanolu z pięcioprocentową domieszką substancji ułatwiającej zapłon do silników na olej napędowy, które będą skutecznie działać według

zasady diesla. (Silniki na benzynę działające według zasady Otto można dostosować w taki sposób, by umożliwić ich pracę przy zawartości etanolu w mieszance paliwowej sięgającej nawet 85% etanolu w benzynie.)

Autobusy na etanol

Scania zaczęła produkować autobusy napędzane etanolem w połowie lat osiemdziesiątych w ścisłej współpracy ze Sztokholmskim Zakładem Transportu Publicznego (SL). Po ponad 15 latach ich użytkowania przy pełnym obciążeniu w trudnych warunkach miejskich SL jest zdania, że tę technologię napędu autobusów można uznać za całkowicie sprawdzoną.

Jeżeli przestrzega się wszelkich wymogów dotyczących okresowej konserwacji, pojazdy działają bez zarzutu. Same autobusy to standardowe modele zbudowane ze zwykłych części Scanii. Autobusy napędzane etanolem przechodzą obecnie próby w wybranych miastach poza granicami Szwecji, między innymi w Madrycie w Hiszpanii, w La Spezia we Włoszech i w Słupsku w Polsce. Kilka innych miast już wyraziło swoje zainteresowanie.

Do tej pory z taśmy produkcyjnej zjechało około 600 autobusów napędzanych etanolem. Scania pracuje obecnie nad trzecią generacją silnika na etanol, której wprowadzenie przewiduje się na rok 2007.

Inne paliwa alternatywne

MER, czyli metylowy ester rzepakowy, może być stosowany w silnikach diesla bez żadnych modyfikacji. Wydaje się, że główna przeszkoda to niewystarczająca zdolność produkcyjna rolnictwa w stosunku do prognozowanego olbrzymiego popytu ze strony sektora transportu.

Scania dopuszcza napędzanie jej nowoczesnych silników diesla czystym MER lub mieszanką zawierającą do 5% MER w standardowym oleju napędowym.

Mocną pozycję jako paliwo alternatywne zajmuje syntetyczny olej napędowy, szczególnie w wersji otrzymywanej ze źródeł odnawialnych, takich jak odpady organiczne. Może on być stosowany w różnych proporcjach jako dodatek do standardowego oleju napędowego, a ilości, które można by produkować, są znaczne. Ogólnie syntetyczny olej napędowy uznawany jest za bardzo dobre paliwo.

Autobusy Scanii na paliwa gazowe mogą być napędzane sprężonym gazem ziemnym lub biogazem. Wprawdzie zbiorniki na gaz są ciężkie, jednak silnik pracuje sprawnie i cicho, nie mówiąc już o korzyściach dla środowiska. Od początku lat dziewięćdziesiątych Scania wyprodukowała około 1000 pojazdów z napędem na gaz.

Technologia hybrydowa Scanii

Scania pracuje również nad bardzo obiecującą koncepcją solidnego napędu hybrydowego opartego wyłącznie na solidnej technologii.

Zastosowanie normalnego silnika autobusowego oznacza, że koncepcja ta jest niezwykle elastyczna pod względem wykorzystywanego paliwa. Silnik spalinowy można przystosować do spalania oleju napędowego, etanolu, MER lub gazu. Silnik ten jest sprzężony z solidnym generatorem dostarczającym prąd do silnika elektrycznego, który podczas hamowania sarn również pełni funkcję generatora. Energia elektryczna jest magazynowana w przemysłowych superkondensatorach, odznaczających się dużą gęstością mocy i sprawnością przewyższającą parametry obecnie używanych akumulatorów.

Potencjalne oszczędności paliwa, jakie zapewnia opracowywana przez Scanię koncepcja napędu hybrydowego, sięgałyby, co najmniej 25% i gwarantowałyby odpowiednio niższą emisję spalin. Scania konstruuje obecnie

pierwszy prototyp tego napędu. Technologia hybrydowa może pojawić się na rynku już za pięć lat.

BEST i BAFF

W chwili obecnej jedną z sił napędowych zmian na rynku europejskim jest konsorcjum BEST (Bio-Ethanol for Sustainable Transport - Bio-Etanol dla zrównoważonego transportu) - projekt zainicjowany przez przedstawicieli transportu publicznego ze Sztokholmu i aktualnie współfinansowany przez Unię Europejską. Projekt ma na celu przygotowanie gruntu pod powszechne przyjęcie etanolu jako dobrego paliwa alternatywnego zarówno dla samochodów osobowych, jak i dla pojazdów ciężarowych. Pierwszym krokiem podjętym w celu realizacji tego zamierzenia jest uruchomienie na terenie Europy szeregu stacji paliw, na których można będzie tankować etanol. Planuje się podjęcie badań w celu opracowania wspólnych norm dotyczących jakości i zastosowań tego paliwa.

BAFF - Fundacja na rzecz Paliw Opartych na Bio-Alkoholu - wyodrębniła się w roku 1999 ze szwedzkiej Fundacji Rozwoju Etanolu założonej w 1983 roku w celu rozwoju technologii oraz produkcji bio-etanolu. Etanol uważa się za najbardziej racjonalne paliwo alternatywne, które spełnia pożądane normy i wymagania w zakresie ochrony środowiska. BAFF działa na szczeblu globalnym, promując na całym świecie wykorzystywanie etanolu jako paliwa do silników.

Etanol można otrzymywać z trzciny cukrowej lub buraków cukrowych, jak również z różnego rodzaju odpadów organicznych. Technologia produkcji tego paliwa bezustannie ewoluuje. Najnowsze odkrycia obejmują między innymi otrzymywanie etanolu z odpadów organicznych i spalanie produktów pozostałych po procesie w komunalnych elektrociepłowniach.

SC

Wykład wygłosił wybitny znawca silników wysokoprężnych prof. nzw. dr hab. inż. Zdzisław Chłopek

SŁUPSKIE POKOPKI CZYLI ZIEMNIAKI INACZEJ

Jedną z najważniejszych roślin uprawnych na Ziemi Słupskiej jest ziemniak. Dzięki niemu rozwinął się przemysł przetwórczy, nasiennictwo sadzeniaków oraz działalność doświadczalno-badawcza nad nowymi odmianami.

Ziemniak – najpopularniejsze warzywo na polskich stołach – pochodzi z dzisiejszego Meksyku, Kolumbii, Ekwadoru, Peru i Chile. Na niektórych z tych terytoriów do dziś występują dziko rosnące gatunki ziemniaków. Do Europy dotarły w drugiej połowie XVI wieku. Początkowo traktowano je jako osobliwość, środek leczniczy oraz... roślinę ozdobną. Do Polski miał je przywieźć Jan III Sobieski, wracając z wyprawy wiedeńskiej,

jednak jeszcze przez długie lata w Polsce ziemniaki pojawiały się wyłącznie na najbogatszych stołach. Po przyjęciu się we wschodnich częściach Niemiec, ziemniaki stawały się coraz powszechniejsze także w Polsce. Niezbyt wymagająca i tania w uprawie, ale pożywna roślina zdobywała sobie coraz większe powodzenie.

Obecnie ziemniaki to jedno z najpopularniejszych i najtańszych dań. Zawierają dużo wita-

min (A, B, C, PP) i soli mineralnych (zwłaszcza potasu). Można je przyrządzać na wiele sposobów – gotowane, rozarte na puree. Można je też gotować ze skórką, piec, czy smażyć.

Od wielu lat w Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Karżniczce odbywają się Dni Ziemniaka na których przedstawiane są w formie szkoleń, pokazów, konferencji problemy związane z uprawą i zagospodarowaniem plonów, co też skłoniło wielu rolników do właściwej uprawy tej rośliny.

W 2004 roku z inicjatywy starosty Zdzisława Kołodziejskiego i wójta gminy Damnica Grzegorza Jaworskiego oraz dyrektora SDOO w Karżniczce podjęto organizowanie święta o charakterze festynowo-informacyjnym. Tak narodziły się SŁUPSKIE POKOPKI. Na stałe miejsce ich obchodów wybrano SDOO Karżniczka.

Słupskie Pokopki – w tym roku trzecie – to święto przeróżnych potraw z ziemniaka, konkursów (na najdłuższą obierkę, najdłuższą frytkę, największą bulwę itp.), prezentacja nowych odmian ziemnia-



ków, wybory Sołtysa i Sołtyski roku, spotkania z przedstawicielami firm i instytucji obsługujących rolnictwo. W tym dniu można też zakupić dla siebie ziemniaki, jabłka i inne produkty rolnicze ze Stacji Doświadczalnej w Karżniczce.

Całość Słupskich Pokopok odbywała się przy muzyce zespołów ludowych, dziecięcych, występów kabaretów.

Bolesław Giczewski
dyrektor SDOO w Karżniczce



W akcji starosta słupski Zdzisław Kołodziejski i...



...rywalizujący z nim wójt gminy Damnica Grzegorz Jaworski.

Fot. Zbigniew Bielecki



ORLEN Transport
Słupsk

- usługi transportowe
- sprzedaż oleju opałowego **ekoterm plus**
- sprzedaż paliw płynnych



GRUPA ORLEN

ORLEN Transport Słupsk Sp. z o.o.

ul. Grodzka 6, 76-200 Słupsk, tel. 059 843 23 10, fax 059 848 23 07

Dział Marketingu i Sprzedaży, tel./fax 059 848 23 75, tel. kom. 0 602 33 00 33,

www.orlentransport.slupsk.pl

Cztery lata samorządowej kadencji minęły prawie jak jeden dzień. Nagle okazało się, że jest jeszcze dużo do zrobienia. Warto jednak przypomnieć, co udało się zrobić.

BOGATSZA I ATRAKCYJNA



Gospodarka wodno - ściekowa

Gospodarka wodno-ściekowa w minionej kadencji była gminnym priorytetem. Kilka milionów złotych, kilkadziesiąt kilometrów rur, dofinansowanie ze środków pomocowych UE (zwłaszcza SAPARDu – programu przedakcesyjnego). To wszystko po to, aby mieszkańcy gminy mogli korzystać z bieżącej dobrej wody i gminnych oczyszczalni ścieków.

Kompleksowe rozwiązywanie gospodarki wodno-ściekowej to największe osiągnięcie w IV kadencji samorządu gminnego. W ramach tego zadania zrealizowano następujące inwestycje:

- zmodernizowanie oczyszczalni ścieków w Damnicy (głównie po to, aby w przyszłości mogła przyjąć ścieki ze Starej Dąbrowy i Domaradzu oraz Bięcina, Dębniczki i Bud); gmina posiada dokumentację techniczną na to zadanie oraz pozwolenie na budowę,
- skanalizowanie wsi: Łojewo, Światały, Świącichowo, Wiatrowo, Zagórzycza, Mianowice, Saborze i Paprzyce,
- wybudowanie stacji odwadniania nadmiernego osadu w oczyszczalni ścieków w Bobrownikach,
- zamontowanie stacji uzdatniania wody w hydroforni Zagórzycza,
- ułożenie nowej sieci wodociągowej w Wiatrowie i Zagórzyczkach oraz na ul. Korczaka w Damnicy,

Łącznie na wymienione zadania gmina otrzymała prawie 3 mln środków zewnętrznych. Główne z SAPARDu (2,3 mln zł), Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Agencji Nieruchomości Rolnych.

Drogownictwo

Gmina jako jedyna w okolicy buduje drogi betonowe. Drogi żuźlowo-piaskowe są utwardzane betonem towarowym na podsypce piaskowej. Zrezygnowano z wynajęcia specjalistycznych firm drogowych. Zadania te są realizowane własnymi siłami (zatrudnia się pracowników w ramach prac interwencyjnych, jak również w ramach programu przyuczenia do zawodu). Dzięki temu koszt wykonania prac jest niższy o ponad 50%.

W ciągu ostatnich 4 lat wybudowano tym sposobem ponad 20 różnych odcinków dróg i ciągów pieszo-jezdnych (dotychczas bardzo uciążliwych w okresie wiosennych roztopów, deszczowej jesieni, suchego lata).

W ostatnich czterech latach zmodernizowane zostały następujące odcinki dróg:

1. Damnica

- ciąg piewszy od kolei w kierunku do ul. Witosy,
- droga w Damnicy – ul. Korczaka (130m),
- droga w kierunku do Dębniczki (420m),
- w planach na rok 2006 ul. Strażacka,

2. Bobrowniki

- chodnik od mostu do skrzyżowania,
- droga od Ośrodka Zdrowia do przejścia na osiedle (110 m z rozjazdem i chodnikiem),

3. Łebień

- budowa drogi betonowej od drogi powiatowej do posesji p. Kołodej (540m),
- droga od sklepu w kierunku do drogi Łebień-Damnica (185m),

4. Damno

- budowa drogi utwardzonej w kierunku cmentarza (400m),
- budowa drogi od posesji p. Jugowiec do posesji p. Puchaty (390m) i droga na plebanię (147m),

- droga od drogi powiatowej w kierunku posesji p. Pałuckiego (120m),

- droga od drogi powiatowej do pałacu (130m),

5. Strzyżyno

- budowa drogi utwardzonej od drogi powiatowej w kierunku posesji p. Kiełtyki,

6. Zagórzycza

- utwardzenie drogi dojazdowej do cmentarza,
- drogą do posesji Nr 16 p. Misan (75m),
- droga Zagórzycza – Karżniczka,



Grzegorz Jaworski, wójt gminy Damnica:

- Przez ostatnie cztery lata głównym priorytetem samorządu było pozyskanie jak najwięcej środków z funduszy pomocowych – zwłaszcza środków przedakcesyjnych z Unii Europejskiej. I to nam się udało. Program „SAPARD”, czyli Instrument Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich został przez nasz samorząd bardzo dobrze wykorzystany. Na 8,5 mln zł z SAPARDu, które otrzymały gminy powiatu słupskiego, ponad 2,3 mln zł przypadło naszej gminie, co pozwoliło nam uporządkować gospodarkę wodno-ściekową w wielu miejscowościach. W wielu gospodarstwach domowych poprawił się standard życia, stworzono lepsze warunki dla rozwoju społecznego. Dzięki uruchomieniu w okresie akcesji GCI, w Urzędzie Gminy wielu rolnikom bezpośrednio udzielono pomocy, co pozwoliło wszystkim chętnym ubiegać się o środki pomocowe, jak również otrzymać bezpośrednie dopłaty do produkcji rolnej.



wód głębinowych (zwłaszcza ujęć wodnych, zlokalizowanych w sąsiedztwie pokładów wodonośnych).

Kolejnym ważnym elementem, nad którym nieustannie pracowaliśmy był rozwój oświaty, stworzenie lepszych warunków dla biblioteki, kultury, sportu oraz służby zdrowia.

Aby obniżyć nakłady finansowe na drogi – większość gminnych dróg wewnętrznych i osiedlowych wykonywano z betonu towarowego własnym sumptem. Koszt budowy takich



W zakresie ochrony środowiska, oprócz skanalizowania ośmiu wsi, w tym okresie zmodernizowano oczyszczalnię ścieków w Damnicy, co pozwoli przyłączyć następne miejscowości gminy. Wreszcie udało się zlikwidować największą na Pomorzu „bombę ekologiczną” – mogilnik, zlokalizowany we wsi Bięcino. Teraz możemy spać spokojnie – nie ma zagrożenia skażeniem

nawierzchni jest o 50% mniejszy niż budowa tradycyjnych dróg asfaltowych przez firmy drogowe.

W minionej kadencji ustanowiono herb i flagę gminy Damnica oraz wprowadzono święto gminy – Dni Damnicy. Na pewno nasza gmina jest teraz bogatsza, ciekawsza, bardziej interesująca i atrakcyjna do inwestowania i rozwoju lokalnego.

7. Bięcino

- utwardzenie dróg dojazdowych: 120 m w kierunku posesji p. Walczak, oraz 95 m w kierunku posesji p. Zaryczańskich,

8. Karżniczka

- utwardzenie drogi długości 120 m na osiedlu,
- droga do Zagórzyczy (800 m),

9. Stara Dąbrowa

- droga do leśniczówki,

10. Saborze

- budowa drogi do hydroforni (520 m),
- droga do działek rzemieślniczo-mieszkalnych (120m),
- droga we wsi (500m),

11. Mianowice

- droga przy blokach (125m),

Ponadto samorząd gminy współfinansował remont:

- drogi powiatowej w Bobrownikach (wraz z chodnikiem) od długości 775 m (współfinansowanie: powiat, U.G. oraz Farm Frites Poland Dwa),
- drogi do Światały 1,5 km (współfinansowanie j.w.),
- drogi do wsi Stara Dąbrowa 1 km,
- chodnika w Damnicy (ul. Witosy).

Wykonano ponadto we wsi Saborze 130 m.b. nowej kanalizacji deszczowej, która odprowadza wody gruntowe ze zbierającego rowu otwartego do kanalizacji burzowej.

Sześćdziesiątka w Gardnie Wielkiej

„Wielka doskonałość umieć pięknie wspominać” – to hasło z myśli Mikołaja Reja przyświecało uroczystościom 60-lecia polskiej szkoły w Gardnie Wielkiej i jednocześnie święta patronki szkoły – Joanny Skwarczyńskiej.

W Gardnie Wielkiej pierwszą szkołą była już przed wiekami szkoła parafialna, w której organizowano naukę czytania i pisanie. Utrzymywana była z podatków mieszkańców wsi. W 1594 r. powstała szkoła składająca się z dwóch oddziałów. Od 1892 r. w Gardnie istniała szkoła z trzema oddziałami i trzema mieszkaniami dla nauczycieli, do której uczęszczało 195 uczniów.

Po wyzwoleniu Gardny Wielkiej życie kulturalne i gospodarcze zostało zahamowane. Ówczesna szkoła niemiecka i kluby rozrywkowe straciły obsadę pedagogiczną z powodu wyjazdu nauczycieli niemieckich i pracowników kulturalno-oświatowych do Niemiec. Pozostała ludność słowińska

i niemiecka, chcąc zachować majątek szkolny, rozparcelowała go między siebie. Młodzież słowińska oraz niemiecka znalazła się znalazła się wówczas pod jedyną opieką wychowawczą rodziców.

Od 1 lipca 1945 r. zaczęli do wsi napływać Polacy. Nowi osadnicy pochodzili z województw centralnych, południowych; byli też repatrianci „zza Buga”. Ze wzrostem liczby mieszkańców pojawiła się potrzeba otwarcia szkoły i rozwoju życia kulturalnego.

Latem 1946 r. do Gardny Wielkiej przybył Franciszek Tatarzyński oraz Eleonora Niekrasz. Oboje byli wykwalifikowanymi nauczycielami, absolwentami seminarium nauczycielskiego. Zamieszkali w budynku szkolnym i niezwłocz-

nie przystąpili do organizacji szkoły. Wspólnie z mieszkańcami wsi zaczęli remont sal lekcyjnych i naprawę uszkodzonych ławek. Gromadzili materiały i sprzęt pomocny w procesie nauczania. Brakowało pomocy dydaktycznych i podręczników, a mimo to 3 września 1946 roku uroczystie rozpoczęto rok szkolny w siedmioklasowej Publicznej Szkole Podstawowej w Gardnie Wielkiej. Pierwszym kierownikiem szkoły oraz nauczycielem klas starszych został Franciszek Tatarzyński, a nauczycielką klas młodszych – Eleonora Niekrasz. Kolejne lata przynosiły zmiany w kierownictwie szkoły, w koncepcji edukacji, w programach nauczania. Zmieniał się nauczyciele. Szkołę opuścili kolejni absolwenci.

Do tej pory placówka nie posiadała symbolu, który mógłby zintegrować całą społeczność szkolną. Pomysł nadania szkole imienia Joanny Skwarczyńskiej po raz pierwszy zrodził się kilka lat temu, gdy do Gardny Wielkiej przyjechały harcerki. Okazało się, że to drużyna z Łodzi nosząca imię Joanny Skwarczyńskiej. Rozmawiały z mieszkańcami, szczególnie z tymi, którzy pamiętali tragedię z lipca 1948 r., gdy w jeziorze utopiło się 17 harcerek.

wej gminy i stały się solidną podstawą dla przyszłych inwestycji.

W pierwszej kolejności realizowano inwestycje wodociągowe we wszystkich miejscowościach, w których brakowało wody. Przystąpiono do budowy wodociągu w Smołdzińskim Lesie, którego celem było nie tylko zaspokojenie potrzeb mieszkańców ale również stworzenie warunków do rozwoju turystyki. Na realizację tej inwestycji pozyskano środki w kwocie 560 tys. zł. z programu SAPARD.

Kolejne sieci wodociągowe zbudowano w Retowie i Bukowie. Łącznie wykonano około 16 km sieci wodociągowych. Na te inwestycje wydano ponad milion złotych.

Poprawiono znacznie jakość wody z której korzystało dwie trzecie ludności gminy dzięki budowie stacji uzdatniania wody na bazie hydroforni w Żelazie.

W trosce o rozwój młodzieży rozpoczęto budowę szatni sportowej w Gardnie Wielkiej oraz stadionu sportowego w Smołdzinie. Stadion jest powiększany o nowe elementy; obecnie budowane jest boisko do koszykówki, rzutnie oszczepem i kulą, skocznia w dal. Na te inwestycje również pozyskano środki unijne. W dalszej kolejności będzie budowana sala gimnastyczna przy Zespole Szkół w Smołdzinie.

Rozpoczęto również remonty w obiektach oświatowych. Gdzie wymieniono okna w Zespole Szkół w Smołdzinie oraz częściowo w Szkole w Gardnie Wielkiej, na co wydatkowano ponad 200 tys. zł. Wykonano nową elewację Zespołu Szkół, wymieniono piec C.O. na nowe.



Dyrektor szkoły Małgorzata Ziółkowska odbiera nagrodę – drukarkę komputerową ufundowaną przez radę gminy Smołdzino.

Kilka lat temu dyrektorka szkoły Barbara Smorawska i katechetka Mirosława Wódcz poddały propozycję nadania szkole imienia Joanny Skwarczyńskiej, której sylwetkę poznały już wcześniej z publikacji dostarczonych przez ks. Jana Gariatowicza, proboszcza Parafii św. Jacka w Słupsku. Po raz kolejny pomysł powrócił, gdy dyrektorką została Małgorzata Ziółkowska. W trakcie różnych zadań wychowawczych przybliżano dzieciom przyszłej patronki, uznano bowiem, iż Joanna Skwarczyńska może być bez wątpienia wzorem dla uczniów.

Przemyślenia i refleksje nad postacią Joanny Skwarczyńskiej pozwoliły w naszym szkolnym środowisku uznać ją za patronkę

szkoły. Bogactwo jej osobowości jest godne tego, aby je odkryć na nowo. 18 października 2003 r. szkoła otrzymała imię Joanny Skwarczyńskiej, a dzień ten w społeczności uczniowskiej co roku jest świętem. Wyjątkowo w tym roku uroczystość przeniesiono na sobotę 21 października, by mogli przybyć na nią nauczyciele i absolwenci związani z naszą placówką począwszy od momentu jej powstania do dnia dzisiejszego.

Szkołę opuściło od 1946 r. prawie 1100 absolwentów. Pracowało w niej 88 nauczycieli – mądrych, rzetelnych, oddanych swej pracy i wychowankom. Kolejne karty historii „podstawówki” zapisuje 92 uczniów, 13 nauczycieli i 4 pracowników obsługi.

MZ



DLA MIESZKAŃCÓW I ŚRODOWISKA

W kończącej się czteroletniej kadencji władz udało się zrealizować w gminie Smołdzino sporo ważnych celów. Było to możliwe w znacznej mierze dzięki wójtowi gminy Andrzejowi Kopiniakowi.

Gmina została oddłużona! Pozyskane duże środki umożliwiły m.in.:

- wybudowanie wodociągu w Smołdzińskim Lesie, Bukowie, Retowie,
- powstanie stacji uzdatniania wody na bazie hydroforni w Żelazie,
- wybudowanie stadionu sportowego w Smołdzinie,
- budowę mostu drewnianego przez rzekę Łupawę,
- budowę chodników w Smołdzinie, chodników w Gardnie Wielkiej, Małej i Żelazie,
- wyremontowanie: siedziby Urzędu Gminy, przedszkola,

ośrodków zdrowia w Smołdzinie i w Gardnie Wielkiej, szkoły podstawowej w Gardnie Wielkiej, domów kultury, świetlic wiejskich,

Na inwestycje gminne udało się pozyskać ponad 800 tys. zł. z funduszy unijnych.

Na początku kadencji Wójta i Rady wiele energii przeznaczono na spłatę wszystkich zobowiązań gminy oraz podległych jednostek, w kwocie około miliona złotych. Pozwoliło to zaoszczędzić znaczne środki budżetowe z tytułu m.in. spłaty odsetek bankowych.

Działania te miały na celu uporaźdowanie gospodarki finanso-



Piłkarze i kibice „Rowokołu” Smołdzino spotykają się teraz na funkcjonalnym i nowoczesnym obiekcie obok szkoły.



W Gardnie Wielkiej nowy budynek socjalny przy boisku sportowym...

Ważnym elementem ochrony środowiska stało się dla gminy zrekultywowanie wysypisk odpadów i wprowadzenie selektywnego zbioru odpadów. Poprawiana jest estetyka miejscowości, dzięki budowie nowych chodników w Smołdzinie.

Przy inwestycjach zatrudniani byli mieszkańcy gminy, co zmniejszyło skutki bezrobocia. Liczba bezrobotnych spadła z 600 do ok. 300.

W gminie Smołdzino, o niskich przeciętnych dochodach na głowę mieszkańca, liczyła się

pomoc w dożywianiu dzieci w placówkach oświatowych. Obecnie dożywianych jest ok. 380 dzieci, co znacznie odciąża budżety rodzinne.

Jednym z większych problemów gminy jest rozbudowa oczyszczalni ścieków (wykonano już część prac projektowych) oraz rozbudowa sieci kanalizacyjnej. Zadania te zrealizowane mogą być dzięki środkom pozyskanym przez gminę z Unii Europejskiej.

Wszystkie te działania winny odbywać się jednak w ramach zrównoważonego budżetu. JD



... oraz nowy chodnik.

DWA DNI Z PIOSENKĄ



Widownia przez kilka godzin bawiła się wyśmieniem wspólnie z wykonawcami.



Najlepszy zespół festiwalu - „Perswazja” z Gimnazjum w Kępicach, w towarzystwie księdza proboszcza Roberta Jakubowskiego i wójta gminy Smołdzino Andrzeja Kopiniaka.



W kategorii gimnazjum, nagrodę najlepszej solistki otrzymała Martyna Czarnecka (druga z lewej) z Ustki.

W Smołdzinie 14 i 15 bm. odbył się przegląd piosenki, poświęcony uczczeniu pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II. Po raz drugi dzieci i młodzież, z różnych gmin powiatu słupskiego, spotkały się w Dniu Papieskim. Organizatorami były: Urząd Gminy Smołdzino, Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Smołdzinie, Gminny Ośrodek Kultury, miejscowa Parafia Rzymskokatolicka, słupska Komenda Hufca ZHP, 10 Smołdzińska Drużyna Harcerska „Tsunami”, 113 Drużyna Harcerska „Zadyma” im. Władysława Łokietka. Do konkursu przystąpiło ponad 100 osób.

Pierwszego dnia odbyły się eliminacje. Młodzi wykonawcy występowali w kategorii solistów i zespołów szkół podstawowych oraz gimnazjów. Każdy zaprezentował po dwa utwory. W planie imprezy ponadto znalazły się m.in. warsztaty muzyczne dla uczestników przeglądu oraz obiad.

Drugi dzień przeglądu był niezwykle uroczysty. Rozpoczęła go msza w kościele parafialnym w Smołdzinie, celebrowana przez ks. Arkadiusza Ćwiklińskiego – duszpasterza harcerstwa polskiego diecezji Pelplińskiej. Po mszy rozpoczął się koncert finałowy, który zakończył się „Barką”, utworem szczególnie bliskim Janowi Pawłowi II, wykonanym przez wszystkich uczestników. Na specjalne zaproszenie organizatorów koncertował amatorski chór muzyki cerkiewnej z parafii prawosławnej w Słupsku.

Po koncercie odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Wszyscy wykonawcy odebrali dyplomy uczestnictwa. Wśród solistów ze szkół podstawowych zwyciężyła Marta Bushmann ze Szkoły Podstawowej w Łupawie. W kategorii „zespoły szkół podstawowych”, wygrał duet Aleksandra Lahutta i Monika Jarzębska ze Smołdzina. W rywalizacji gimnazjów nagrodę najlepszej solistki otrzymała Martyna Czarnecka, a najlepszym zespołem okazała się grupa „Perswazja” z Kępic, która otrzymała również puchar starosty powiatu.

Agnieszka Hrywniak
Joanna Sobko



W kategorii soliści szkół podstawowych zwyciężyła Marta Bushmann ze Szkoły Podstawowej w Łupawie.

Drugie spotkanie z piosenką – nie tylko religijną – spotkało się z większym zainteresowaniem uczestników i publiczności niż w ubiegłym roku.

Po rozdaniu nagród, na placu przed kościołem, na młodych wykonawców oraz publiczność czekał gorący posiłek. Podczas konkursu zbierano pieniądze, przekazane następnie na Fundusz Papieski, który wspomaga ubogą młodzież.



Duet Aleksandra Lahutta i Monika Jarzębska (z prawej) nagradzany przez wójta Andrzeja Kopiniaka.

JESIENNE TARGI OGRODNICZE

Targi ogrodnicze to impreza, która przyciąga do Strzelina ludzi bez względu na pogodę. I tak też było w drugi weekend października. Mimo, że pogoda nie była zbyt łaskawa na brak zainteresowania naszą imprezą nie mogliśmy narzekać. Dlaczego imprezy nasze cieszą się tak ogromnym zainteresowaniem? Odpowiedź jest naprawdę prosta. Bo tylko tutaj można zrobić zakupy w tak pięknym i malowniczym miejscu, przy dźwiękach fajnej muzyki w miłej, po trosze jarmarkowej, po trosze piknikowej atmosferze. Targowa atmosfera, bajecznie kolorowe stoiska, dobra gastronomia oraz imprezy towarzyszące targom to atuty, które sprawiają, że ludzie tak bardzo chętnie przyjeżdżają do naszego Ośrodka w Strzelinie.

Z roku na rok wzrasta zainteresowanie wystawców naszymi targami. Kiedyś przyjeżdżali do nas okoliczni producenci – dzisiaj naszymi wystawcami są producenci z całego kraju. Na tegoroczne jesienne targi zgłosiło się około 150 wystawców, a ich różnorodna oferta przyciągała wielu zainteresowanych. Drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, rośliny wodne, clematysy, winorośle, wrzosey, cebule, byliny, przeróżne sadzonki, a także fontanny i kompozycje ogrodowe, artykuły do produkcji ogrodniczej, czy egzotyczne rybki do oczek ogrodowych, to tylko

niewielka część bogatej oferty targowej. Jak zawsze bardzo liczną grupę stanowili producenci drzew i krzewów ozdobnych oraz producenci kwiatów i cebul kwiatowych.

Imprezą towarzyszącą targowej sobocie był otwarty turniej szachów szybkich o puchar Starosty Słupskiego, w którym udział wzięło około 60 zawodników. A w niedzielę tradycyjnie, w obecności zaproszonych gości, dokonano uroczystego podsumowania targów, ogłoszono też wyniki konkursów. Bardzo miłym akcentem uroczystości

było wręczenie pucharów w podziękowaniu za współpracę kierownikowi Oddziału w Strzelinie p. Zygmunta Gudebskiemu oraz kierownikom PZDR w Bytowie i Słupsku. Puchary ufundował i wręczył dyrektor ARR OT w Gdyni p. Leszek Golański. Konkurs literacki „Jak widzę przyszłość swojego gospodarstwa” skierowany był do młodych rolników – I miejsce zajął Maciej Miron z Izbicy. Gościliśmy też laureatów konkursu Agroliga 2006. I mimo, że ogłoszenie wyników tego konkursu odbywa się zawsze w Lubaniu podczas Kaszubskiej Jesieni, my tradycyjnie zapraszamy laureatów tego konkursu z terenu naszego działania, aby im osobiście pogratulować. W tym roku Mistrzem Województwa Pomorskiego w kat. firm została przetwórcza ryb FARIO z Żochowa, zaś w kat. rolnicy tytuł Wicemistrza Województwa Pomorskiego zdobył Marian Kaszubowski rolnik z Mokrznia w gm. Bytów. Wśród gratulanów był Starosta Bytowski p. Michał Świątek Brzeziński, Wiceburmistrz Bytowa p. Jerzy Barzowski, Wójt gm. Potęgo-



Fot. Zbigniew Bielecki

wo p. Waldemar Awchimieni, w imieniu Starosty Słupskiego gratulacje na ręce laureatów złożył naczelnik wydz. ochrony środowiska i rolnictwa starostwa powiatowego w Słupsku p. Stanisław Januchta. Wśród gratulantów był również p. Ryszard Kleiszmidt Wiceprezes PIR. Nagrody rzeczowe ufundowali Prezes Zarządu Spółki Łosoś z Włynkówka p. Andrzej Piątek – mistrz województwa pomorskiego i wicemistrz kraju Agroliga 2005 oraz mistrz województwa pomorskiego w kat. rolnicy państwo Bogumiła i Antoni Ławrenowiczowie z Podgór. Listy gratulacyjne na ręce laureatów złożył kierownik naszego Oddziału p. Zygmunt Gudebski.

W niedzielę odbył się konkurs kulinarny „Jesienna kuchnia dorzecza Słupi”. Wszystkie przygoto-

wane i zaprezentowane potrawy były tak smakowite, i tak pięknie podane, że członkowie jury postanowili przyznać trzy równorzędne pierwsze miejsca, pozostałe zaś otrzymały wyróżnienia. Po ogłoszeniu wyników zaproszono wszystkich na degustację.

Nasi goście, mimo kapryśnej pogody, bawili się doskonale spędzając czas w pięknym plenerze i w miłej atmosferze, jaka zawsze towarzyszy naszym imprezom.

Jesienne targi ogrodnicze zamykają cykl imprez targowych organizowanych przez Pomorskie Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Gdańsku. Ale już w kwietniu, właśnie tu w Strzelinie otwieramy kalendarz imprez targowych wiosennymi targami ogrodniczymi, na które już dzisiaj serdecznie zapraszamy.

Grażyna Rutkiewicz



INWESTYCJE W GMINIE POTĘGOWO



Przebudowa i rozbudowa oczyszczalni ścieków komunalnych w miejscowości Łupawa

Pod koniec 2005 roku oddana została do użytku nowa oczyszczalnia ścieków w Łupawie realizowana przy współudziale pieniędzy z programu przedakcesyjnego Unii Europejskiej SAPARD oraz z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Powstała

nowoczesna, wydajna (240 m³) oczyszczalnia ścieków, która zaspokaja potrzeby Łupawy i Malczkowa, a w przyszłości podłączone zostaną do niej inne przyległe miejscowości.

Przebudowa dróg gminnych w Potęgowie – ul. Raclawicka i Ogrodowa.

W Urzędzie Gminy w październiku 2005r. podpisano

umowę z firmą Drogi i Mosty sp. z o.o. na wykonanie zadania „Przebudowa dróg gminnych w Potęgowie – ul. Raclawicka i Ogrodowa”. Wykonawca w 2005 roku wybudował na ul. Ogrodowej kanalizację deszczową oraz przebudował linię oświetlenia ulicznego. W 2006r. położono nową nawierzchnię asfaltową i wybudowano chodniki.

Modernizacja oświetlenia

W latach 2005-2006 zmodernizowano oświetlenie uliczne. Wymieniono 289 punktów świetlnych w miejscowościach: Grąbkowo, Chlewnica, Żychlin, Dąbrówno, Karżnica, Runowo, Warcimino, Darżyno, Darżynko, Malczkowo, Łupawa, Grapice, Czerwień. Wartość kosztorysowa wykonanych robót to 568.979,00 zł.

Budowa i modernizacja placów i chodników

W ramach tego projektu zrealizowano:

- budowę placu z miejscowości Łupawa o powierzchni ponad 1 tys. m²,
- budowę chodnika na ulicy Kościuszki w Potęgowie długości 635 m,
- remont chodnika w Potęgowie

na ul. Szerokiej długości 90 m, • remont chodnika w miejscowości Skórowo długości ponad 1 tys. m.

pod inwestycje produkcyjne pod hasłem „Grunt na medal”. Gmina Potęgowa



W roku 2006 wybudowano:

- chodnik w Grąbkowie,
- chodnik w Łupawie.

Ponadto wybudowano pętlę przy przystanku w Wieliszewie.

Konkurs Grunt na Medal

Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych wspólnie z marszałkiem województwa rozpoczęła w marcu 2005r. pierwszą edycję ogólnopolskiego konkursu promującego tereny, kompleksowo przygotowane

wo przesłała zgłoszenie „Wielofunkcyjnego Ośrodka Przemysłowo-Usługowego w Potęgowie”: teren o pow. 47,08 ha położony w obrębie Węgierskie.

W sierpniu 2005 gmina otrzymała z Agencji Rozwoju Pomorza S.A. informacje o zakwalifikowaniu się do drugiego etapu konkursu. Pod koniec września 2005 nadeszła informacja, iż oferta Gminy Potęgowa zajęła 3 miejsce.



Potęgowo inwestuje Obiekt na miarę ligi

Takiego obiektu mogłyby pozazdrościć kluby piłkarskie IV ligi. Na początku 2006 roku rozpisany został przetarg na „Budowę zaplecza sanitarno – socjalnego na stadionie w Potęgowie z infrastrukturą towarzyszącą”. 20 marca nastąpił wybór wykonawcy tego projektu – szacowana wartość robót wynosiła 300.000,00 zł. Jak głosi urzędowy komunikat: „Projekt został zakończony i oficjalne otwarcie odbędzie się 15 października”. I tak też się stało. W obecności rzeszy mieszkańców Potęgowa, sympatyków zespołu wicelidera A-klasy, miejscowego Pomorza, dokonano otwarcia funkcjonalnego obiektu. Wstęgę przecinał wielki sympatyk piłkarzy, dawny bramkarz Pomorza i AZS WSP Słupsk (tak, tak bywało) wójt gminy Jerzy Waldemar Awchimieni.



Uroczystość otwarcia obiektu. Z prawej wójt gminy Jerzy Waldemar Awchimieni.

Głównym założeniem projektu była budowa budynku sanitarno – socjalnego, stanowiącego zaplecze dla drużyny piłkarskiej Pomorza oraz drużyn przyjezdnych i sędziów piłkarskich.

W wyniku realizacji inwestycji wybudowano budynek o powierzchni użytkowej 86,65 m². Budynek jest wyposażony w szatnię, prysznic i sanitariaty. Dodatkowo wykonano utwardzony dojazd do zaplecza sanitarnego oraz do płyty boiska sportowego, a także utwardzone dojazdy i miejsca parkingowe dla autokarów i samochodów osobowych. Wykonano wiaty przy boisku dla trenerów oraz zawodników rezerwowych. Zreali-

zowana została również pełna rekultywacja murawy boiska czyli wykonanie odpowiedniej agrotechniki i wysiew traw boiskowych. Płyta boiska została wyprofilowana i utwardzona. Wykonano budowę ogrodzenia terenu stadionu i barier wokół płyty boiska. Wyremontowano trybuny dla kibiców. Odnowiono bieżnię wokół boiska sportowego. Wymieniono krawężniki wzdłuż bieżni oraz uzupełniono i wykonano nawierzchnię.

Dnia 30 września 2005 została podpisana umowa o dofinansowanie wyżej wymienionego projektu realizowanego w ramach

Sektorowego Programu Operacyjnego „Restruktury-

zacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006” działanie: Odnowa Wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego.

Projekt otrzymał dofinansowanie w wysokości 193.080,00 zł. Wartość całej inwestycji to 300.000,00 zł. I projekt został do końca zrealizowany.

Uroczystość zwińczył mecz miejscowego Pomorza z Sokółem Jantarem Szczypkowie. Zawodnicy z Potęgowa rozgromili rywali 3:0.

Zespół Pomorza zajmuje pozycję wicelidera w klasie A i ma szanse na awans do słupskiej „okręgówki”!

Jerzy Raube



W niebieskich strojach zawodnicy „Pomorza”.

Fot. Zbigniew Bielański

Refleksje nic nieznaczącej osoby przebywającej blisko władzy

Powinam się cieszyć, ale się nie cieszę. Czuję ciężar odpowiedzialności spoczywający na jego barkach. Drogi, chodniki, szkoły, kultura, strażacy, straż gminna, radni, sesje to jego świat. Dom, remonty, piece, dzieci, ogródek, drzewo na zimę to moje obowiązki.

Nasze światy się rozeszły. Nie ma wspólnego pisanie piosenek i kłótni o to, kto powinien je śpiewać. Nie ma rodzinnego grzybobrania, bo ważniejsze są zawody strażackie, spotkania z wędkarzami, rolnikami, przedsiębiorcami. Kiedy otwieram gazetę dowiaduję się, że jestem żoną złodzieja, a wiadomość ta jest tak fantastyczna, że dziennik leży w sklepie przez 4 tygodnie! Pani sklepikarko to bardzo nieświeży towar. Jeśli dzwoni telefon o trzeciej nad ranem to znaczy, że gdzieś się pali. Od ręki trzeba myśleć, gdzie umieścić pogorzalców i skąd wziąć pieniądze na ich bieżące życie i odbudowę domów, bo najczęściej rodziny nie są ubezpieczone i w żaden sposób zabezpieczone na wypadek takiego zdarzenia. Spraw telefonicznych ciąg dalszy- głos wrzeszczący w słuchawce w sobotni wieczór, że w... nie ma wody, niech ten k... a wójt działa, bo jak nie, to ja zaraz do gazety zadzwonię. Spokojna odpowiedź – proszę pana wójta nie ma, wyjechał. No to, co my teraz k... a mamy zrobić? A jak państwo myślą? Czy też tak jak ja, że może by trochę kultury i poszerzenia słownika czynnego, może trzeba zacząć uczyć się rozmawiać, a nie gardłować?

Edward Rutheford powiedział, że Demokracja to ustrój, w którym możesz mówić to, co myślisz, nawet wtedy, kiedy nie myślisz. Niektórzy korzystają z tego nagminnie. Żyją sobie w świecie sprzed lat i wydaje im się, że posiadli wszelkie mądrości, zjedli wszystkie rozumy... razem z własnym.

Z rodzinami tych, którzy są u władzy nie liczy się nikt. Jego nazwisko to również nazwisko moje i moich dzieci także. Dlaczego one też muszą za to płacić? Nikt ich nie widzi, kiedy czytają gazetę i płaczą, choć wiedzą, że ich ojciec nie jest ani złodziejem, ani nie ma kochanki.

Mając za sobą cztery lata przebywania blisko osoby mającej władzę i przykre doświadczenia z tego wynikające, będę wspierać męża w wyborach na wójta. Głupia baba, no może trochę nierozsądna, ale całe życie byłam bardzo rozsądna. Czas zrobić coś głupiego. Mój mąż nie jest sprawnym mówcą, nie bryluje w towarzystwie. Można o nim nawet powiedzieć, że jest mało sympatyczny, ale patrząc na to, co zrobił, widać jasno, że jest bardzo skuteczny. Powiedziałam wcześniej, że nasze światy się rozeszły. A kiedy się zjedzą? Może dożyjemy do emerytury i będziemy spokojnie wychowywać wnuki? Może będziemy tak jak emeryci z krajów zachodnich podróżować po świecie? Może...

P.S.

Kiedy patrzę na wszelkie zestawienia cyfr, zastanawiam się za którym rzędem kryją się nieprzespane noce, kłótnie z zainteresowanymi i niezainteresowanymi, mandat za zbyt szybką jazdę lub parkowanie w niedozwolonym miejscu, obiad połknięty w biegu lub całodzienna głodówka, bo nie było kiedy pomyśleć o jedzeniu. W stęchłym światle, w którym pełno ułatwień, żyje się coraz trudniej. Dlaczego? Myślę, że jednej odpowiedzi nie ma.

Walter Winchell powiedział, że Zbyt wielu ludzi spodziewa się po demokracji cudów, a to po prostu cudowne – móc żyć w demokracji. Czy doceniamy już to? Patrząc na to, co dzieje się w krajach ościennych – chyba tak. Czasami zastanawiam się, czy dorośliśmy do życia w demokracji. I tu mam wątpliwości. Odnoszę wrażenie, że wielu ludzi myśli mogą wszystko i wszystko mi wolno i zgodnie z tym hasłem postępuje. A to nie tak. Mogę owszem wiele, ale nie wszystko. Granice mojego postępowania ogranicza prawo, które nigdy nie nadąga za życiem i nie obejmuje wszystkich przypadków. Zawsze jest ktoś lub coś, co nie mieści się w wyznaczonych ramach. Tak trudno to czasami ludziom zrozumieć. Kto jest wtedy winien – urząd, władza, tajemniczy „oni”, bo to „oni” działają na szkodę biednego obywatela. A czy ci z urzędu to nie ludzie i obywatele? Czy „oni” mieszkający po sąsiedzku, to „wrogowie ludu”, ciemiężyciele i potwory? Cisną mi się na usta słowa znanej pieśni Ludu, mój, ludu, cóżem ci uczynił? - W czymem zasmucił, albo w czym zawinił? Wybaczam im, albowiem nie wiedzą, co czynią.

Hala sportowa na jubileusz szkoły



Sześćdziesięciolecie obchodziła niedawno Szkoła Podstawowa w Zaleskich koło Ustki. Wydarzenie było okazją do podsumowań, refleksji i radości, ale także do uroczystego otwarcia nowej hali sportowej, wybudowanej dla szkoły.

Ceremonia związana z rocznicą odbyła się w Gminnym Ośrodku Kultury. Tam wręczono kwiaty i złożono podziękowania kadrze nauczycielskiej, między innymi mgr Marii Siudek- dyrektorce szkoły i Barbarze Dajer- najdłużej pracującej w szkole nauczycielce. Na zakończenie imprezy, w podziękowaniu za naukę i opiekę dla kadry nauczycielskiej, na scenie Ośrodka Kultury wystąpiły dzieci ze Szkoły Podstawowej im. por. Witolda Dzięgielewskiego w Zaleskich. Recytowały wiersze, śpiewały piosenki wrzuszonym nauczycielom.



Po wspólnym obiedzie wszyscy udali się w stronę szkoły, gdzie uroczystie otwarto nową halę sportową, z asystą wojska i mszą świętą, podczas której poświęcono nowy budynek i przekazano szkol. W uroczystości otwarcia hali uczestniczyli uczniowie, ich rodzice, kadra nauczycielska – dzisiejsza i ta sprzed lat oraz przedstawiciele władz gminy Ustka. Dla wszystkich przygotowano wiele atrakcji. Wieczorem można było potańczyć na dyskotecy.

Szkołę w Zaleskich od 1946 roku opuściło 1178 absolwentów, w tym ci znani i cenieni dziś, jak

między innymi Lucyna Derkacz, która ukończyła paryską Sorbonę czy znany aktor – Marek Barbasiewicz. Uczniowie odnoszą sukcesy w konkursach i olimpiadach. Jednym z osiągnięć jest wyróżnienie w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym „Kangur” oraz IV miejsce w Ogólnopolskim Konkursie „Supermózg”. Wchodząc w XXI wiek, szkoła w Zaleskich podejmuje nowe wyzwania. Wiele energii pochłania poznanie technologii komputerowej, nauka angielskiego. Zajęcia z in-

formatyki i języka obcego realizowane są już od pierwszej klasy. Uczniowie mają do dyspozycji nowoczesny sprzęt, a baza szkoły unowocześnia się z każdym rokiem. Najlepsze dowody rozwoju i postępu to oddane do użytku w ostatnich latach boisko wielofunkcyjne, stołówka, nowoczesna pracownia internetowa, a teraz wspaniały prezent od gminnej władzy samorządowej – nowoczesna sala gimnastyczna.

Jerzy Raube



Pozwólcie dokończyć to, co zaczęliśmy

- Sześć lat minęło od momentu, gdy społeczeństwo gminy Główczyce wybrało mnie na swego wójta. Dla mnie był to i jest nieustannie powód do dumy: urodziłem się przecież w Żelkowie, w tej samej gminie. Jestem szczęśliwy, że mogę w tej naszej małej ojczyźnie, z którą tak jestem związany – z pomocą Rady gminy i mieszkańców, których znam, cenię i lubię – zrobić coś pożytecznego, by życie nasze było lepsze, piękniejsze.

- Co udało się osiągnąć gminnemu samorządowi i mieszkańcom w minionej kadencji lat 2004 – 2006?



Wójt Gminy Czesław Kosiak

Oświata:

Wyremontowane zostały wszystkie placówki oświatowe. Dzięki temu znacznie poprawiła się jakość bazy materialnej szkół podstawowych i gimnazjum.

W Szkole Podstawowej w Poblóciu wymieniono piec i instalację c.o., wyremontowano sanitariaty, sale lekcyjne oraz zaplecze kuchenne ze stołówką. W ramach Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich wymieniono wszystkie okna w klasach.

Podobne prace wykonano w szkołach Podstawowych w Żelkowie i Stowięcinie – wymieniono tam instalacje centralnego ogrzewania i piece, położono nowe dachy, wymieniono okna i wyremontowano sale lekcyjne. Od 2005 roku szkoła w Żelkowie ma nowoczesną stołówkę, odpowiadającą wymaganiom stawianym przez Unię Europejską.

W Gimnazjum w Główczych trwa jeszcze remont (wymiana okien i położenie elewacji na głównym budynku). W poprzednich latach zostały wymienione okna i wyremontowane sanitariaty w drugim budynku Gimnazjum.

We wszystkich szkołach zorganizowano dożywianie, z którego korzysta około 1000 uczniów.

Samorząd gminny podpisał umowę z polską gminą Brenna w powiecie cieszyńskim oraz ukraińską Szaterniki na wymianę dzieci i młodzieży. Dzięki temu duża grupa dzieci z naszej gminy mogła wyjechać na wakacje czy ferie zimowe, zobaczyć ciekawe miejsca. Nasza gmina w wyremontowanym budynku dawnej szkoły w Będziechowie gościła dzieci z Szaterniki i Brennej.

W 2005 roku wszystkie szkoły otrzymały nowoczesne pracownie komputerowe. Dodatkowo dostęp do szerokopasmowego Internetu umożliwił prowadzenie zajęć informatycznych i naukę korzystania z zasobów sieci.

W 2004 roku gmina zwróciła się do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych o dofinansowanie zakupu autobusu do przewozu osób niepełnosprawnych. Otrzymaliśmy na ten cel 215.000 zł.

Przy szkołach w Poblóciu, Główczych i Żelkowie wybudowane zostały boiska do gry w piłkę koszykową, ręczną i siatkową. Od trzech lat gmina otrzymuje pieniądze z Urzędu Marszałkowskiego na naukę pływania dla uczniów.

Z myślą o dzieciach i młodzieży z naszego terenu zrealizowano najważniejszą inwestycję tej kadencji: wybudowano w Główczych nowoczesną halę sportową. Odbywają się na niej zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży z okolicznych szkół. Dorośli mieszkańcy rywalizują w lokalnej lidze piłki nożnej i siatkowej. W hali trenują również kluby sportowe z terenu gminy.

Pod koniec tego roku zostanie oddana do użytku sala sportowa w Poblóciu, której budowa została dofinansowana ze środków Kontraktu Wojewódzkiego. Inicjatywa budowy wyszła od mieszkańców wsi. To oni na pracowali społecznie przy pierwszej fazie budowy, pozyskali też sponsorów, którzy ufundowali drewnianą konstrukcję sali.

Woda i ochrona środowiska

W mijającej kadencji zostały położone wodociągi z Rzuszcza do Izbicy, z Izbicy do Mili oraz w Wielkiej Wsi. Do wodociągu w Będziechowie zostały podłączone budynki w Choćmirowie i Choćmirówku. W najbliższym czasie rozpocznie się rozbudowa wodociągu z Dargolezy do Przebędowa – Wykosowa – Wolini.

Przy udziale środków z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wybudowano hydrofornie i wykonano stacje uzdatniania wody w Szczypkowicach, Będziechowie,

Rzuszczach i Główczych. Do wodociągu zostały podłączone budynki po PGR w Szczypkowicach.

Wykonano dokumentację na wodociągi w Rumsku, Klęcinku oraz wokół Główczy. Jest również dokumentacja na budowę oczyszczalni ścieków w Główczych i Stowięcinie oraz budowę systemu kanalizacji Wielka Wieś – Klęcino – Siodłonie – Główczyce. W opracowaniu jest dokumentacja na wodociąg Dochowó – Dochowko – Gorzysław.

Gmina wniosowała o środki unijne na realizację inwestycji wodno-kanalizacyjnych; niestety nie udało się pozyskać funduszy, chociaż wnioski były wysoko oceniane przez ekspertów.

Drogi:

Samorząd gminy w kadencji 2002-2006 inwestował również w drogi. Na remonty dróg i mostów przeznaczamy co rok około 600 ton żużla. Został położony dywanik asfaltowy na drodze do Żoruchowa, wybudowano dwa mosty - na Milę i do Kluk. Gmina finansowała również budowę odcinka żółtego szlaku, gdzie położono dwie drewniane kładki. Do bieżących remontów dróg została zakupiona równiarka. By zapewnić większe bezpieczeństwo mieszkańcom zainstalowano oświetlenie ulic w Żelkowie, Rzuszczach i Główczych, a przy okazji wymieniono lampy - na energooszczędne.

W Szczypkowicach, Poblóciu i Główczych zostały położone nowe chodniki. Przepusty wymieniane i remontowane były w Poblóciu oraz na łąkach w Klęcynie, Cecenowie, Rzuszczach, Gacach, Ciemlinie, Choćmirówku, Wolini i Podolu Wielkim.

Kultura:

W obecnej kadencji wyremontowany został Gminny Ośrodek Kultury w Główczych – ze środków Wojewódzkiego Funduszu

Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wymieniono instalację grzewczą oraz piec.

Pozyskaliśmy środki unijne na remont Wiejskiego Domu Kultury w Poblóciu. Dzięki wsparciu z Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006” położono nowy dach oraz elewację wraz ociepleniem budynku, wymieniono okna i drzwi. Ze środków WFOŚiGW wymieniono piec i instalację c.o., położono nowy parkiet na sali widowiskowej i wyremontowano sanitariaty.

W gminie Główczyce funkcjonuje 15 świetlic wiejskich. Za obecnej kadencji wyremontowano świetlice w Wolinii, Wykosowie, Rzuszczach, Ciemlinie. W Cecenowie zagospodarowano dwa dodatkowe pomieszczenia w budynku, w Izbicy - ze środków unijnych - wybudowano sanitariaty i podłączono je do zbiornika bezodpływowego. Wykonano tam też kompleksowy remont wszystkich pomieszczeń. W Klęcynie ze środków Pomorskiego Programu Odnowy Wsi wyremontowano dach i wymieniono okna. Również dzięki funduszom z tego programu wybudowana została świetlica wiejska w Rumsku i zaadaptowana z (z dawnej kotłowni) świetlica w Szczypkowicach. Obecnie remontowane są świetlice w Żoruchowie i Wielkiej Wsi, a po ich zakończeniu prace rozpoczną się w świetlicach w Choćmirówku, Będziechowie i Górzynie.

W 2004 roku ze środków Pomorskiego Programu Odnowy Wsi oraz programu „Pierwsza Praca” powstało w Główczych nowoczesne centrum informacji. Po remoncie budynku w centrum wsi powstał nowoczesny kompleks: biblioteka, Gminne Centrum Informacji, oddział Powiatowego Urzędu Pracy (trzy dni w tygo-

dniu przyjmuje w nim pracownik ślupskiego PUP). W budynku tym otwarta jest też nieodpłatna kawiarenka internetowa, która funkcjonuje od poniedziałku do soboty, od rana do późnych godzin wieczornych.

Obecnie trwają prace przy budowie parku komunalnego w Główczych, w 80% finansowane ze środków Unii Europejskiej.

Samorząd gminny, współpracując ze Stowarzyszeniem Gminne Wspieranie Inicjatyw Społecznych i Fundacją Rozwoju Dzieci im. J.A. Komenskigo, zrealizował program wsparcia dla dzieci w wieku przedszkolnym. Dzięki dotacji stworzono 9 ośrodków przedszkolnych w których małe dzieci uczestniczyły w zajęciach i przygotowywały program artystyczny. Program realizowany był w świetlicach wiejskich w Ciemlinie, Izbicy, Żoruchowie, Wolinii, Rzuszczach, Choćmirówku oraz w szkołach w Żelkowie, Główczych i Poblóciu. Program cieszył się tak dużym zainteresowaniem wśród dzieci i rodziców, że obecnie przygotowujemy wniosek na utworzenie 32 ośrodków przedszkolnych, które swoim zasięgiem objęłyby wszystkie świetlice wiejskie i szkoły.

Pomoc społeczna:

W 2006 roku dzięki inicjatywie władz gminy powstał w Główczych Bank Żywności. To pierwsza taka instytucja w powiecie ślupskim. Ubodzy mieszkańcy mogą tu otrzymać za darmo podstawowe materiały żywnościowe, np. mąkę, kaszę, makaron.

Bezpieczeństwo mieszkańców:

Gmina dofinansowała zakup radiowozu policyjnego. Nasza jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Główczych otrzymała specjalistyczny wóz star.

TM



Hala sportowa w Główczych służy młodzieży...



...a nowa w Poblóciu zostanie otwarta jeszcze w grudniu br.

Darrell Tucker: Byłem w szoku



Nie udał się start do nowego sezonu DBE koszykarzom ENERGI Czarnych Słupsk. Większy budżet pozwalał snuć ciekawe plany. Kierownictwo zaczęło rozważać udział nawet w europejskich pucharach. Tymczasem w czterech meczach (w tym trzech u siebie) bilans jest remisowy. Pojawiły się kłopoty personalne. Generalnie dotyczą doboru graczy rezerwowych.

Najwięcej słów krytyki wylewa się na Tomasza Zabłockiego i Darrella Tuckera. Ten pierwszy od początku sezonu „grzeje ławę”. Ten drugi miał być następcą Kikerpilli. Ale od teorii do praktyki droga daleka. W ostatnim spotkaniu z Kagerem Gdynia amerykański skrzydłowy przechodził kolejny egzamin. Niestety, znów zabrakło pozytywnej cenzurki ze strony egzaminatorów. Czy w kolejnym meczu (4 listopada w Koszalinie) sympatyczny Darryll się przełamie? Jeśli nie, może jako pierwszy opuścić zespół brązowych medalistów ubiegłego sezonu.

JR

Z amerykańskim skrzydłowym rozmawia Wojciech Sikorski

- Czy zasięgałeś informacji na temat naszego kraju i polskiej ligi przed przyjazdem do Słupska?

- Dowiedziałem się wiele ciekawych rzeczy od znajomych, którzy grali w Polsce. O waszym kraju, ludziach tu mieszkających, koszykówce opowiadali mi sporo Damien Kinloch i Dante Swanson. Przedstawili mi bardzo pozytywny obraz Polski oraz waszej ligi.

- Od trzech miesięcy jesteście w Słupsku – co myślisz o naszym mieście?

Jest to bardzo małe miasto, ale mi się tu bardzo podoba. Jesteśmy rozpoznawani na co dzień. Spotykamy się z wyrazami sympatii.

Ja i koledzy jesteśmy wspierani w trudnych sytuacjach. Koszykówka w Słupsku jest na topie. Kiedy pierwszy raz zagrałem w hali „Gryfia” byłem w szoku. Chyba pierwszy raz spotkałem się z tak żywiołowo dopingującymi kibicami. Dziękujemy im za taką przychylność i sympatię. Dla takiej widowni chce się grać jak najlepiej.

- Jak byś porównał ligę francuską, w której wcześniej grałeś i ligę polską?

- Liga francuska jest przede wszystkim bardziej dynamiczna, żywiołowa, więcej gra się jeden na jeden. Natomiast liga polska jest bardziej fizyczna. Tu się mocno walczy w obronie. Sędziowie na więcej pozwalają. We Francji niewielkie dotknięcie zawodnika atakującego jest interpretowane jako faul. W Do-

minet Bank Ekstralidze taktyka odgrywa pierwszorzędą rolę. Jest tu nieporównywalnie więcej stosowanych zagrywek niż we Francji. Przyznam szczerze, że spotkałem się z tym po raz pierwszy. Ale powoli nabieram nawyków.

- Co myślisz o naszej drużynie? Na co ją stać w tym sezonie?

Cięży nad nami olbrzymia presja po zeszłorocznym sukcesie i brązowym medalu. Wierzę jednak, że cel osiągniemy. Są bowiem w naszej drużynie bardzo dobrzy zawodnicy, dobrze ułożeni, którzy udowodnią w ogólnym rozrachunku na co ich stać. Choć liga jest bardziej wyrównana - jak chociażby pokazał ostatni mecz Prokomu z Polonią - to wierzę, że poradzimy sobie z wszystkimi przeciwnościami i rywalami.

Co najmniej powtórzymy zeszłoroczny sukces.

- Z którym zawodnikiem komunikujesz się na boisku najlepiej? A z którym poza nim?

- Myślę, że na boisku najbardziej rozumiemy z Miah Davisem, gdyż on jest mózgiem całego zespołu. On nadaje ton naszej grze, więc najbardziej staram się jego rozumieć. Jednak na boisku jak i poza boiskiem tworzymy rodzinę. Cała drużyna - bez wyróżnień - zastępuje mi tą prawdziwą. Najbliżsi są jednak daleko stąd.

- Jak ci się układa współpraca z trenerem Igozem Griszczukiem?

- Trener był bardzo dobrym i znanym zawodnikiem. Wiem, że był wielkim walczykiem. Bardzo cenne jest jego doświadczenie. On po prostu wie o co w zawodowej koszykówce chodzi. Wie co robić z zespołem by wygrywać. Jest bardzo twardy i konsekwentny. Coraz bardziej zaczynam rozumieć jego koncepcję gry

zespołowej.

- Co robisz w wolnych chwilach, których pewnie za dużo nie masz?

- No tak, wolnego czasu za dużo nie mam. Trener nie pozwala nam na zbyt duży odpoczynek. Jednak kiedy mam chwilę, to lubię pobuścić w Internecie, pograć na play station jak i czytać książki. Ostatnio przeczytałem Kod Leonarda da Vinci.

WS



Darrel Tucker z piłką

MKS SŁUPIA wizytówką Słupska

Scenariusz: Sławomir Myśliński.

Reżyseria: Adam Fedorowicz

Piłkarki ręczne MKS Słupia Słupsk zawsze kojarzyły się ze sportem młodzieżowym. Powoli jednak zaczynają wchodzić w wiek dorosły. Obchodziły nie tak dawno 15-lecie istnienia klubu. Były gratulacje od władz, brawa i życzenia od wiernych kibiców.

Chodź złoto do złota...

MKS Słupia ma na koncie 26 medali mistrzostw Polski w kategorii dzieci, młodziczek i junierek - w tym 19 złotych, 4 srebrne i trzy brązowe. Zespół seniorów (opierający skład na wychowankach) dwukrotnie awansował do ekstraklasy. Słupszczanki były pierwsze w Pucharze Świata Junierek Młodszych w Partille w Szwecji oraz dwukrotnie zdobyły główne trofeum na Światowej Gali Piłki Ręcznej w Budapeszcie (1997 r. i 2000 r.). Na krajowym podwórku to jeden z niewielu klubów,

który bazuje wyłącznie na swoich wychowankach. Wielokrotne mistrzyni kraju w rozgrywkach młodzieżowych swego czasu dwukrotnie awansowały do ekstraklasy piłki ręcznej. Po małej zadyszce, znów zawodniczki MKS Słupia Słupsk łapią właściwy rytm. Od zawsze, czyli ponad piętnastu lat, opiekę szkoleniową sprawuje doświadczony trener Adam Fedorowicz. Założyciel i zarazem trener klubu, popularny „Fedor” otrzymał najwyższą sportową nagrodę od prezidenta Słupska Macieja Kobylińskiego - Laur Gryfa Słupskiego. Sam grał w szczypiorniaku na poziomie ligowym, trochę sędziował, a później przekazywał wiedzę kilku pokoleniom zawodniczek. - Cieszę się z kolejnych, dobrych wyników, bo wiem, że nasza ciężka praca nie poszła na marne - zwierzył się szkoleniowiec. - Mimo trudnych warunków, bo przecież dziewczęta musiały

godzić ligę, rozgrywki młodzieżowe i naukę, udało nam się osiągnąć wiele znaczących wyników - dodał szkoleniowiec.

Czas na awans

Podczas uroczystości jubileuszowych prezes klubu, Sławomir Myśliński podziękował za grę jednej z najlepszych zawodniczek ostatnich lat - Izabeli Nasierowskiej, która zakończyła karierę sportową.

- Szkoda, że Izabela nie ma w zespole, bo na pewno pomogłaby nam w rozgrywkach - komentował prezes.

- Ale ekstraklasa, to już nie zabawa w szczypiorniaku. Przekonał się o tym trzy sezony temu...

- Niestety, musieliśmy zweryfikować swoje plany - wspomina prezes. - Zgłosiliśmy drużynę do rozgrywek I ligi. Na ekstraklasę nas po prostu nie było stać. Nie mogliśmy startować bez wzmocnień. Z kolei gra bardzo młodym składem, to szastanie zdrowiem zawodniczek. Po awansie mówiono, że nie pozostaliśmy sami ze swoimi problemami. Miasto deklarowało pomoc. Tymczasem wielu chciałoby, ale nie poszły za tym konkretne decyzje. Na zbudowanie zespołu na miarę ekstraklasy potrzebny jest budżet w granicach 400-500 tysięcy złotych. W warunkach słupskich nie było to wykonalne. W takiej sytuacji musieliśmy podjąć decyzję o rozłożeniu budowy silnego zespołu na 3-4 sezony. Mamy bardzo zdolną młodzież, która zdobywała laury w rozgrywkach krajowych



Z rąk prezidenta Słupska wyróżnienie otrzymuje prezes Sławomir Myśliński

różnych kategorii wiekowych. To jest złe. Zobowiązują też tytuły. Trener Fedorowicz snuje już plany na nowy sezon. Jemu też marzy się znowu w Słupsku ekstraklasa. Władze deklarują pomoc. I te z lewa i te z prawa. Obiecujemy przypilnować deklaracji.

Jest w Słupsku wyraźna chęć i pomysł na zbudowanie ligowej drużyny. A to już oznacza, że nie

Jerzy Raube



W imieniu wójta gminy Potęgowo, Krzysztof Wiczowski honoruje trenera Adama Fedorowicza





56 lat, wykształcenie wyższe rolnicze, żonaty, troje dzieci – syn i dwie córki, zainteresowania: sztuka ludowa, ogrodnictwo i myślistwo.



Starosta słupski od 2002 roku, inicjator m.in. utworzenia Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii i nowatorskiej restrukturyzacji Domu Dziecka w Ustce, urzędnik samorządowy dbający o sprawy mieszkańców powiatu i fundusze publiczne.



Członek Rady Naukowej Słowińskiego Parku Narodowego, miłośnik przyrody myślący o przyszłych pokoleniach, pomysłodawca wielu inicjatyw i działań ekologicznych.



Wieloletni dyrektor Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Strzelinie, współtwórca m.in. targów ogrodniczych i rolniczych.



Prezes Zarządu Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, aktywny działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego, stowarzyszeń i organizacji rolniczych, członek uczyliwy, prawy i skuteczny.

Zdzisław Kołodziejcki

Zawsze pytaj, w czym radny, starosta może Tobie pomóc?



Mój program:

- ☛ Zdobyć jak największych środków unijnych i Funduszu Pracy na aktywizację zawodową i wzrost zatrudnienia.
- ☛ Stworzenie korzystnej atmosfery dla inwestorów.
- ☛ Współpraca z samorządami gminnymi w zakresie opieki społecznej, w tym utworzenia Słupskiego Banku Żywności i Ośrodka Interwencji Kryzysowej.
- ☛ Poszerzenie działań na rzecz osób niepełnosprawnych.
- ☛ Dalszy rozwój Specjalnego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Damnicy i Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Ustce.
- ☛ Zdecydowana poprawa stanu dróg powiatowych poprzez pozyskiwanie środków unijnych.
- ☛ Stworzenie warunków lepszego zagospodarowania surowców rolnych poprzez produkcję biopaliw.
- ☛ Dalsze usprawnienia pracy starostwa i funkcjonowania jednostek organizacyjnych powiatu.

Kandydaci do Sejmiku Województwa Pomorskiego

Lista nr 1 – Polskie Stronnictwo Ludowe



Janusz Chałubiński Okręg nr 1, pozycja nr 3



Mam 59 lat. Od 1966 roku jestem pracownikiem administracji publicznej, szczebla powiatowego i wojewódzkiego. Obecnie jestem dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku. Zdobyłem wyższe wykształcenie - kierunek administracja i zarządzanie. Ukończyłem ponadto studia podyplomowe w zakresie administracji i prawa administracyjnego, prawno-menedżerskie i zarządzania kulturą fizyczną.

Jestem patriotą Pomorza. Z tym regionem związałem się dawno. Kocham naszą małą ojczyznę, często po niej wędruję, jestem przewodnikiem turystycznym. Mieszkam w Lęborku. Moja żona Danuta jest już emerytką. Nasza córka Agnieszka, nauczycielka, prowadzi centrum kształcenia języka angielskiego.

Uważam, że bezrobocie jest największym problemem naszego regionu, a brak pracy – nieszczęściem ludzi, rodzin, całych środowisk. Mam tego świadomość, bo od 6 lat kieruję Powiatowym Urzędem Pracy, a przedtem, jako kierownik ówczesnego Urzędu Rejonowego w Lęborku, przewodniczyłem Rejonowej Radzie Zatrudnienia. Na miarę możliwości, jakie daje sytuacja finansowa Słupska i powiatu, środki z budżetu państwa, z pracownikami podległego mi urzędu organizowałem kursy i przekwalifikowania dla bezrobotnych, prace interwencyjne

i roboty publiczne. Wspieraliśmy takie inicjatywy, które sprzyjały prowadzeniu samodzielnej działalności gospodarczej, w ramach samozatrudnienia, przez bezrobotnych. Oprócz środków z budżetu państwa pozyskaliśmy w kilku ostatnich latach około 18 milionów złotych z unijnego Europejskiego Funduszu Społecznego. Tymi sprawami chcę się zajmować również w Sejmiku Województwa Pomorskiego, jeśli Szanowni Wyborcy obdarzą mnie swym zaufaniem.

Mieczysław Remiszewski Okręg nr 1, pozycja nr 5



Z wykształcenia jestem rolnikiem, wywodzę się z chłopskiej rodziny, mam przeszło 40-letnie doświadczenie zawodowe. Główne obszary moich zainteresowań to rolnictwo ekologiczne, ochrona środowiska, a także edukacja konsumencka. Od ośmiu lat jestem powiatowym rzecznikiem konsumentów w Słupsku. Funkcję tę pełnię z zapałem i satysfakcją, bo udało mi się załatwić zdecydowaną większość spraw, z którymi zgłaszali się interesanci.

Bliskie są mi sprawy socjalno-bytowe mieszkańców wsi i miast, a szczególnie interesuję się trudną sytuacją środowisk popegeerowskich. Chciałbym, żeby ci ludzie, pokrzywdzeni przez los, poczuli się w naszej ojczyźnie równouprawnionymi obywatelami, by ich dzieci miały równy z rówieśnikami z miast start życiowy, lepsze możliwości kształcenia i pracy.

Problemy te nie mogą być pomijane przez Samorząd Wojewódzki, w którym aktywnie chciałbym się zaangażować.

Za nadrzędne uznaję: wartości chrześcijańskie, demokrację i wolność jednostki, służebność władzy wobec społeczeństwa. Z postaw ludzkich cenię najbardziej: uczciwość i rzetelność, pracowitość, godność i pokorę oraz wrażliwość na krzywdę ludzką.

Urszula Wichniarek Okręg 1, pozycja 6



Szanowni Państwo! Nazywam się Urszula Wichniarek, z domu Stenka. Mam 47 lat, wykształcenie średnie. Kandyduję do Sejmiku Województwa Pomorskiego, z ramienia PSL. Współgospodarzenie nie jest mi obce. Razem z mężem Andrzejem prowadzę 300-hektarowe gospodarstwo rolne w Dobieszewie, gmina Dębica Kaszubska. Mamy dwie córki. Aleksandra (24 lata) studiuje na Uniwersytecie Warszawskim prawo i dziennikarstwo, Barbara – zarządzanie w turystyce na SGGW w Warszawie.

Spółecznie pracuję jako sołtyś na rzecz swojej wsi. Nie są mi obce procedury pozyskiwania funduszy unijnych Nasze gospodarstwo korzystało z SAPARDu. Pisałam programy o wsparcie unijne na rzecz wsi, ale utknęły one w Urzędzie Gminy. Opracowałam strategię rozwoju wsi Dobieszewo, Dobieszewko i Leśnia.

wszystko, co najlepsze dla Twoich oczu

OPTYK
Józef Gill

76-200 Słupsk, ul. Mickiewicza 13
tel./fax 0 59 842 25 47
www.optykgill.pl



SUPERDIAGNOZA

KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
SOCZEWKI KONTAKTOWE
WSZYSTKIE RODZAJE SZKIEŁ

REALIZACJA BEZPŁATNYCH RECEPT OKULISTYCZNYCH
KRÓTKIE TERMINY

Stosujemy najnowocześniejsze metody badania wzroku.
Stale obecni, wyspecjalizowani lekarze okuliści posługują się nowoczesnymi aparatami SHIN - NIPPON do wykrywania wad wzroku i mierzenia jego ostrości.



GABINET OKULISTYCZNY

tel. 0 59 84 00 330
czynne od wtorku do piątku w godz. 10.00 - 18.00

OBI[®]**genialnie!****599,-**

Kabina prysznicowa Loara
półokrągła, wym. 80 x 80 cm,
dostępny także wym. 90 x 90 cm,
w cenie **649,-**
nr OBI 4495016, 4495024

**799,-**

Kabina prysznicowa RD6
półokrągła, szkło przezroczyste,
wym. 80 x 80 cm
nr OBI 4739967

**1249,-**

**Kabina prysznicowa
Ottawa chinchila**
półokrągła, szklana,
kolor satynowy, wym. 80 x 80 cm,
dostępny także wym. 90 x 90 cm,
w cenie **1299,-**
nr OBI 4494993, 4495008

POLSKA ŚWIĘTUJE
10
LAT OBI**cabina prysznicowa z brodzikiem
+ panel natryskowy****URODZINOWA
CENA**

**Kabina prysznicowa z brodzikiem
+ panel natryskowy**
półokrągła, szklana, kolor satynowy, wym. 80 x 80 cm,
dostępny także wym. 90 x 90 cm, w cenie **1249,-**
nr OBI 4494936, 4494944

1199,-

Artykuły dostępne od 19.10 do 02.11.06 lub do wyczerpania asortymentu.

Pn. - So. 8.00-21.00
Nd. 9.00-19.00Kobylnica k/Słupska
ul. Szczecińska 8
tel. (0-59) 848 58 00